ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 108-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 317
Poniedziałek 7 Listopada 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Zbliżenie pomiędzy U.S.A. a Watykanem

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Rzymie Phillips udał się z polecenia prezydenta Roosevelta do Neapolu, celem oficjalnego powitania arcybiskupa Chicago, kardynała Mundeleina, który był delegatem papieskim na kongresie eucharystycznym w Chicago i który przybywa do Rzymu, celem złożenia Papieżowi sprawozdania.

Należy podkreślić, że jest to pierwszy wypadek oficjalnego powitania dostojnika kościoła katolickiego przez dyplomatycznego przedstawiciela Rządu Stanów Zjednoczonych.

Ambasador ugościł kardynała na pokładzie ameryk. statku „Omaka".

W związku z tym w kołach watykańskich krążą uporczywe pogłoski o bliskim wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stolicą Apostolską a Stanami Zjednoczonymi. Stosunki dyplomatyczne *zostały przerwane przed* kilkudziesięciu laty. (ATE).

RZYM (PAT.). W sobotę w południe przybył do Neapolu na pokładzie statku transatlantyckiego „Rex" kardynał Mundelein, arcybiskup Chicago, witany przez ambasadora St. Zjednoczonych przy Kwirynale Phillipsa i przedstawiciela Watykanu msgr. Montini. Kardynał Mundelein podejmowany był śniadaniem na pokładzie krążownika amerykańskiego „Omaha" przez admirała Lackeya, dowódcę eskadry wojennej floty amerykańskiej, przebywającej na wodach Neapolu.

Po południu złożył kardynałowi wizytę arcybiskup Neapolu Ascalesi, po czym nastąpiło powitanie przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

O godz. 18 kardynał przybył do do Rzymu, gdzie go powitano z wszystkimi honorami wojskowymi.

Siódma kontrofensywa faszystów

na froncie rzeki Ebro

Siódma kontr-ofensywa nad Ebro powstańców nie posuwa się naprzód. Inicjatywa przeszła w ręce wojsk rządowych, które wzmocniły swoje pozycje w ważniejszych punktach i dokonały przegrupowania wojsk w oczekiwaniu przyszłych walk.

Na południowym skrzydle oraz w centrum frontu nieprzyjaciel atakował, jednak doznał porażki.

Wojska powstańcze poniosły wielkie straty i nie udało im się zbliżyć do linii wojsk rządowych.

KOMUNIKAT MINISTERIUM OBRONY NARODOWEJ

Lotnicy włoscy bombardowali port w Walencji, czyniąc wielkie ofiary wśród ludności. Nasza artyleria przeciwlotnicza strąciła jeden samolot włoski typu „Savoia 81" i wzięto do niewoli oficera oraz sześć osób załogi. Lotnik włoski oświadczył, że baza lotnicza na wyspach Balearskich powiększyła się o całą eskadrę samolotów typu „Savoia 79", stanowiącą koncentrację samolotów bombowych większą, niż te które dotychczas znajdowały się w Hiszpanii faszystowskiej.

Rehabilitacja pamięci skazanych

ATENY (PAT.). Po klęsce, jaką wojska greckie poniosły w Małej Azji i detornizacji króla Konstantyna w r. 1922, rewolucyjny Rząd Gonatasa skazał na śmierć członków Rady Ministrów, jako winnych pogromu armii greckiej, którzy wraz z premierem Gunarisem, w liczbie sześciu zostali rozstrzelani. *Obecnie po zwrocie opinii publicznej ku pamięci straconych, postanowiono ze składek publicznych wystawić pamiątkową świątynię.*

Po pożarze marsylskim

Wobec energicznych protestów ze strony rodzin ofiar zaginionych w pożarze marsylskim, data zbiorowego pogrzebu wyznaczona pierwotnie na poniedziałek, została odłożona do zupełnego ukończenia poszukiwań. W ten sposób rodzinom zaginionych oszczędzone będzie uczestniczenie w dwóch lub kilku pogrzebach.

W związku z katastrofą marsylską donoszą, że podczas sobotnich poszukiwań jeszcze znaleziono w zgliszczach „Nouvelles Galeries" włoki 2 kobiet.

Ogólna liczba odszukanych ofiar wynosi obecnie 49, z których tylko kilka zdołano zidentyfikować. (ATE).

MARSYLIA, 6.11 (PAT). Przeszukiwanie zgliszcz Nouvelle Gallerie i okolicznych domów, zniszczonych przez pożar, trwa w dalszym ciągu. Dotychczas nie znaleziono jednak nowych zwłok ofiar katastrofy. Prawdopodobnie spłonęły one całkowicie. Data pogrzebu ofiar katastrofy nie została jeszcze ostatecznie ustalona.

Ewakuacja Rusi Podkarpackiej

MUNKACZEWO, (PAT). Ewakuacja Munkaczewa prowadzona jest w bardzo szybkim tempie. Czesi wywożą z miasta wszystko co się da. M. in. chorych wysłano do domów ze szpitala i wywieziono z niego całe urządzenie łącznie z aparatami i łóżkami. Delegacja Węgrów munkaczewskich zgłosiła się do ministra Rządu Wołoszyna Rewaja z prośbą o pozostawienie urządzenia szpitala jedynego w całej okolicy. Min. Rewaj odpowiedział delegacji, że urządzenie szpitalne potrzebne jest dla Werhowiny, t. j. części Rusi, pozostałej przy Czechosłowacji.

Przypomnieć należy, że min. Rewaj jest b. komisarzem ludowym w komunistycznym rządzie Bela-Kuny. W roku 1922 był on generalnym sekretarzem komunistycznej partii Rusi Podkarpackiej.

Również ze szpitala w Berehowie wywiezione zostało urządzenie rentgenograficzne. Szpital w Berehowie jest szpitalem krajowym i znajdował się w zarządzie krajowym.

Z Munkaczewskiej Fabryki Tytoniu wywożone jest całe urządzenie i wszystkie zapasy surowca. Ewakuacja szpitala i fabryki tytoniu odbywa się pod ochroną wojska. Wiadomość o wywożeniu mienia miejskiego i krajowego wywołała w mieście niebywałe wrażenie. Władzę wykonawczą w mieście objęła węgierska gwardia narodowa, która zapewniła bezpieczeństwo publiczne wspólnie z policją czeską. Wydany został zakaz opuszczania mieszkań po godz. 19-ej. Miasto przygotowuje się do przyjęcia wojsk węgierskich.

Kongres socjalistów francuskich

PARYŻ (PAT.). Na południowym posiedzeniu Rady Francuskiej Partii Socjalistycznej przemawiał Blum, zaznaczając, że Rada winna zająć się głównie trzema kwestiami: 1) polityką ekonomiczną i finansową celem udzielenia pełnomocnictw grupie parlamentarnej partii, 2) ustaleniem ścisłych instrukcji dla delegatów do komitetu Bloku Ludowego w sprawie stanowiska wobec Frontu Ludowego i 3) określeniem stanowiska, jakie w dziedzinie polityki ogólnej zająć ma grupa parlamentarna po zebraniu się Izby Deputowanych.

W dyskusji, jaka się potym wywiązała, kilku mówców wystąpiło przeciwko premierowi Daladier, którego stanowisko określono jako „prowokację przeciwko klasie robotniczej". Delegat z Vaucluse Lussy, zalecał Radzie, aby nie przechodziła obecnie do opozycji, gdyż decyzja taka mogłaby posłużyć Rządowi za pretekst do uczynienia nowego kroku na prawo.

Po szeregu dalszych wystąpień zabrał głos Blum, zaznaczając, że w dziedzinie ekonomicznej i finansowej partia stoi na gruncie planu, przyjętego w marcu i kwietniu r. b. (plan ten, jak wiadomo — odrzucony został przez senat i spowodował upadek Bluma). Co do Bloku Ludowego to Rada partii S F I. O. odmawia odpowiedzi na apel marsylski i nie chce dać się wciągnąć do kampanii antykomunistycznej. Nie możemy zgodzić się na to, mówił Blum, aby partia, należąca do Bloku Ludowego wyłączała drugą. Mówca nie sądzi, aby Blok Ludowy mógł istnieć nadal w obecnej formie w razie wycofania się Partii Radykalnej. W wyniku debaty Rady nie powinno wyjść żadne wypowiedzenie wojny Rządowi. Grupa parlamentarna będzie jednak głosowała przeciwko przedłużeniu pełnomocnictw Rządu, jak również przeciw planowi finansowemu, którego duch stać będzie w sprzeczności z duchem, ożywiającym plan ostatniego Rządu Frontu Ludowego.

Na tym sobotnie posiedzenie zakończono.

Węgrzy zajmują przyznane tereny

Wiadomości o zajściach na Podkarpaciu

Władze czechosłowackie przeprowadzają energicznie ewakuację miejscowości, które przypadają Węgrom.

W sobotę przed południem o godz. 10-ej rozpoczęło się wkraczanie wojsk węgierskich przez dwa mosty pontonowe w pobliżu Medve i Doborgaz do pierwszej strefy obszarów przyznanych na podstawie wiedeńskiego orzeczenia arbitrażowego.

Okupacja zakończona będzie 10 b. m., gdy Węgrzy wkroczą do Koszyc, Użhorodu i Munkacza.

Pomiędzy cofającymi się wojskami czesko-słowackimi a wkraczającymi Węgrami powinna być utrzymana wolna strefa 3-kilometrowa.

***

PAT donosi z Użhorodu, że o godz. 10-ej rano manifestująca ludność karpatoruska zaatakowała oddział żołnierzy czeskich. Żołnierze użyli broni palnej. Jest kilku rannych.

PAT donosi, że „narodowe organizacje karpatoruskie" uchwaliły w Użhorodzie rezolucję, domagającą się przeprowadzenia plebiscytu na Karpatorusi, powołując się na poprzednie uchwały Centralnej Karpatoruskiej Rady Narodowej.

Rezolucja powołuje się również na decyzję Rządu premiera Brodija i stwierdza, że obszar karpatoruski stanowi jedną całość.

Bez Użhorodu i Munkaczewa Ruś Podkarpacka — stwierdza rezolucja — istnieć nie może.

BUDAPESZT, 6.11 (PAT). Wojska węgierskie zajęły w ciągu soboty wszystkie miejscowości, przewidziane w planie. Wojsko było wszędzie witane z wielkim entuzjazmem. W niedzielę rano oddziały wojska zaczęły posuwać się naprzód w rejonie Dunaju.

Kongres socjalistów belgijskich

BRUKSELA, 6.11. (PAT). W sobotę obradował kongres Belgijskiej Partii Robotniczej. Na porządku dziennym była sprawa polityki międzynarodowej. Pierwszy zabrał głos Vandervelde, aprobując politykę niepodległości Belgii tak, jak została ona ujęta w mowie króla Leopolda, wygłoszonej w ubiegłym miesiącu w Paryżu z okazji odsłonięcia pomnika króla Alberta. Zdaniem Vandervelda, Partia Robotnicza Belgii, ze względów moralnych, musi pozostać wierną Międzynarodówce. Pozatem socjaliści belgijscy nie mogą aprobować zamiaru Rządu mianowania przedstawiciela w Burgos.

W odpowiedzi na mowę Vanderwelda zabrał głos premier Spaak, podkreślając, że on również był przeciwny inicjatywie mianowania przedstawiciela przy Rządzie gen Franco, zaznajomiwszy się jednak ze sprawozdaniami konsularnymi doszedł do wniosku, że interesy gospodarcze Belgii cierpią poważnie i będą cierpiały z powodu braku przedstawicielstwa w Burgos. Nominacja ta jest konieczna również ze względu na potrzebę utrzymania w Belgii Rządu jedności narodowej.

Mowa premiera spotkała się z oklaskami części kongresu.

Likwidacja powstania w Meksyku

MEKSYK, 6.11 (PAT). W górach Sierra de Pamasopo w stanie San Louis de Potosi wojska federalne odbyły dwugodzinną walkę z oddziałami powstańców, pozostającymi w stosunkach z gen. Cedillo. POWSTAŃCY PONIEŚLI ZNACZNE STRATY. Po stronie wojsk rządowych został zabity oficer i jeden żołnierz.

Rozrost angielskiego przemysłu lotniczego

LONDYN, 6.11 (PAT). „Sunday Times" pisze, iż w ciągu przyszłego tygodnia Rząd brytyjski poda prawdopodobnie do wiadomości publicznej zamiar zwiększenia liczby samolotów wojskowych pierwszej linii z 2750 do 4000. Rezultatem tej decyzji według dziennika— będzie tak wielki rozwój angielskiego przemysłu lotniczego, iż produkcja roczna osiągnie liczbę 35—40 000 samolotów. Rytm tej produkcja ma być utrzymany do roku 1940.

Trzęsienie ziemi w Japonii

TOKIO, 6.11 (PAT). Następstwem trzęsienia ziemi, które nawiedziło w sobotę w nocy wschodnią Japonię wraz Tokio Utsunomiya, Sendai i Aomori było uszkodzenie w kilku miejscach linii kolejowej oraz przewodów telefonicznych i telegraficznych. Linia kolejowa, łącząca Uyeno i Iwanuma w prefekturze Miyagi była przerwana w czterech punktach. W niedzielę rano ruch kolejowych został jednakże już wznowiony. Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi są naogół biorąc nieznaczne.

Natarcie na Kanton

Rozkaz marsz. Czang-Kaj-Szeka

Według wiadomości ze źródeł chińskich, wojska prowincji Kwangsi otrzymały od marszałka Czang Kaj-Szeka rozkaz rozpoczęcia ofensywy w kierunku Kantonu. Wojska te miały zająć w sobotę miejscowość Samszui, położoną w odległości 50 km na północo-zachód od Kantonu. Jak wiadomo, marszałek Czang-Kai-Szek zapowiedział, że Kanton będzie odebrany w ciągu dwóch tygodni. (ATE)

Ks. Starhemberg w tarapatach

„Paris Soir" donosi, że przebywający w Paryżu b. wicekanclerz austriacki, ks. Starhemberg znajduje się w poważnych trudnościach materialnych. Wraz ze swą żoną, dawną aktorką teatrów wiedeńskich, Norą Gregor, ks. Starhemberg poszukuje pracy.

„Paris Soir" pisze, że Nora Gregor - Starhemberg zabiega na próżno chociażby o drugorzędną rolę w teatrze lub filmie. Jest rzeczą możliwą, że ks. Starhemberg uda się wkrótce wraz z żoną do Holywood. (ATE).

Ulica Żeromskiego w Zakopanem

W związku z 20-leciem odzyskania niepodległości i przejęciem w Zakopanem władzy przez Komitet Narodowy, na czele którego stał w dniach przełomowych Stefan Żeromski, odbyło się w Zakopanem uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na którym dla uczczenia tej wiekopomnej chwili uchwalono nazwać Rynek placem Wolności, a ulicę wiodącą z Krupówek do Rynku ulicą Stefana Żeromskiego.

„Lice Ziemi"

Książka na czasie

Sprawa ochrony przyrody, która nie przestaje u nas być kwestią ogromnie aktualną, nabrała obecnie, po odzyskaniu Jaworzyny, charakteru niezwykłej aktualności. Polska odzyskała ziemie piękności wprost wyjątkowej. Pisaliśmy przed paru dniami o wielkiej krasie naszych nowych dolin: Jaworzyny i Białej Wody. Trzeba od razu, od początku pomyśleć o ochronie tej urody tatrzańskiej przed spekulacją, zniszczeniem i wszelką barbarią!

Ukazało się właśnie bardzo cenne wydawnictwo Państwowej Rady Ochrony Przyrody p. t. *„Lice Ziemi"*. Piękny, wielki, bogato ilustrowany tom. Jest to wybór pism Jana Gwalberta Pawlikowskiego, — poświęconych ochronie przyrody w ogóle, a Tatr w szczególe. J. G. Pawlikowski ma ogromne zasługi w dziele ochrony przyrody. On to przed ćwierćwieczem założył Sekcję Ochrony Tatr przy Polskim Tow. Tatrzańskim; on był twórcą idei „parku narodowego w Tatrach"; był wiceprezesem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, od samego jej powstania i t. d. Obok artykułów „ochroniarskich" są tam jeszcze artykuły inne (np. o stylu zakopiańskim), ale temat główny — ochrona przyrody.

Znajdujemy w tym wielkim tomie bardzo ładną starą pracę Pawlikowskiego „Kultura a natura". Jest to niemal poemat na cześć Przyrody — pięknej, niezaśmieconej, bez dancingów i gramofonów. Z przyjemnością raz jeszcze czytamy tę znaną nam oddawna pracę. Z pożytkiem będzie przeczytana przez kierowników naszych wycieczek TUR-owych, przez naszych przodowników sportowych. Ta praca wyjaśnia *prawdziwy* sens ochrony przyrody, tak systematycznie zaciemniany (często świadomie, z wyrachowania) przez różnych wrogów tej ochrony.

— Pan chciałby, żeby nikt w góry nie chodził... — powiedział raz ktoś do Pawlikowskiego.

— Chciałbym tylko, żeby *było poco* tam chodzić! — odrzekł Pawlikowski.

Istotnie, prawdziwa ochrona gór nie jest sprzeczna z *demokratyzacją* turystyki. Robotnicy coraz częściej zaglądają w góry, — to fakt bardzo dodatni, doniosły pod względem kulturalnym. Ale chodzi o to, by ci robotnicy - turyści znaleźli tam w górach prawdziwą, nienaruszoną przyrodę, a nie — szosy, śmiecie, gramofony!

Wróćmy do naszej księgi. W walce o ochronę przyrody, Pawlikowski apeluje nie tylko do ustawodawcy i do administracji. Zwraca się przede wszystkim do społeczeństwa. Pisze np. (str. 75):

— „Żadne ustawodawstwo, żadna państwowa organizacja nie zdołają skutecznie spełnić zadań ochrony przyrody — *bez oparcia się o szeroką podstawę społeczną*".

Ciekawy jest artykuł p. t. „Odwrót... do kultury". W tym artykule autor przedstawia wyniki obrad różnych alpinistycznych zrzeszeń zachodnioeuropejskich, domagających się odwrotu od dotychczasowej marszruty — przesadnego t. zw. „udostępniania" gór. Jeden z referentów mówił tam tak:

— „Kto w spokój górskich dolin i w uroczystą ciszę szczytów wnosi to, co nazywa się „zdobyczami spółczesnej cywilizacji", ten zamienia góry w kupy kamieni, a w najlepszym razie w wieże widokowe z windami"...

Ci, którzy nie rozumieją istoty ochrony przyrody, nie rozumieją tego, że przebywanie w górach — to *PRZEŻYCIE*, a nie przyglądanie się ładnym „widoczkom".

Pawlikowski pisze także o Jaworzynie, w związku ze sporem 1920 r., i wypowiada takie aktualne słowa (str. 177):

— „Nie bylibyśmy warci tego klejnotu, gdybyśmy go uszanować i zachować nie umieli"!

Takie są hasła Pawlikowskiego. Prowadził on od dziesiątków lat walkę o ochronę przyrody, a zwłaszcza naszych Tatr. Pięknie wydana księga zasługuje na przeczytanie; mówi nam o wielkich *idealnych* wartościach w Przyrodzie.

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

PRZECIW GEN. ŻELIGOWSKIEMU.

Streszczaliśmy na łamach naszego pisma zarzuty, jakie postawił pod adresem OZN. gen. Żeligowski w artykule „O co walczę".

Zarzuty te bardzo dotknęły „Gazetę Polską", która w ostrym tonie usiłuje polemizować z wywodami gen Żeligowskiego, zarzucając mu, że stawia gołosłowne zarzuty, bądź pisze nieprawdę. Artykuł swój kończy „Gazeta Polska" słowami:

„Oczywiście wolno jest p. generałowi Żeligowskiemu stawiać sobie jako program zwalczanie Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ale wolno i nam prosić, aby zechciał krytykować nasze poglądy, a nie twierdzić, że ich nie ma; aby zechciał walczyć z naszym programem — nie zaś wbrew oczywistości negować jego istnienie. Aby wreszcie zechciał spokojnie i obiektywnie zastanowić się nad tym, czy nasze działanie nie jest po stokroć bliższe i bardziej celowe w walce z ciężką rzeczywistością, w walce nie tylko o potęgę, lecz o sprawiedliwość i dobrobyt w Polsce — niż Jego mgławicowe hasła o wielkich celach „szczepu słowiańskiego", niż Jego kult dla tradycji pospolitego ruszenia „w krytycznych chwilach".

Od siebie dodamy rzecz jedną; gen. Żeligowskiego z kart historii polskiej wymazać nie sposób.

ARBITRAŻ WIEDEŃSKI.

Prasa wciąż jeszcze zajmuje się wynikiem arbitrażu niemiecko-włoskiego w sprawie granicy węgiersko - czechosłowackiej. „Polonia" podnosi pokrzywdzenie Słowacji.

„Nie wydaje nam się, aby wiedeńskie rozwiązanie mogło istotnie służyć sprawie pokoju w tej części Europy. W miejsce niezadowolonych Węgier powstaje niezadowolona Słowaczyzna. Demonstracyjna nieobecność w Wiedniu premiera słowackiego ks. Tiso jest zapowiedzią bardzo wiele mówiącą. Słowacy, których współdziałanie z Niemcami sudeckimi ogromnie ułatwiło robotę niemiecką w najkrytyczniejszym okresie, zapomnieli o tym, że w polityce nie istnieje słowo „wdzięczność". Za odzyskaną samodzielność państwową płacą bardzo drogo stratami terytorialnymi, wśród których takie, jak, utrata Koszyc, stanowią rany, które zapewne nie zabliźnią się łatwo. Tylko Polska dała przykład rozumnego umiarkowania w swoich żądaniach terytorialnych i to powinno dać jej ważki atut w dalszym rozwoju wypadków. Węgry, niestety, tego umiarkowania nie okazały. Usunięcie tarć pomiędzy Węgrami a Słowaczyzną będzie teraz zadaniem niezwykle utrudnionym. Dyplomacja polska mogła by mieć tam wdzięczne pole do popisu".

S-EK.

Co mówi Londyn

na temat wizyty angielskiej w Paryżu?

angielskich w Paryżu nie będą prowadzone żadne rozmowy polityczne, jakkolwiek w sposób nieoficjalny.

Według opinii prasy angielskiej celem podróży ministrów angielskich do Paryża jest omówienie ogólnej sytuacji europejskiej po układach monachijskich. Korespondent dyplomatyczny „Times'a" stwierdza, że fakt zaproszenia do Paryża małżonek obu mężów stanu pani Chamberlain i lady Halifax zdaje się wskazywać, że chodzi tu w pierwszym rzędzie o wizytę kurtuazyjną, a nie o spotkanie o charakterze politycznym. Tym niemniej byłoby rzeczą nierozsądną sądzić, że podczas pobytu ministrów

Koła londyńskie, zaznacza publicysta, uważają, że kryzys czeski i podpisanie układów monachijskich stanowią punkt zwrotny w stosunkach Anglii z innymi państwami w Europie. Poza tym ewentualne unieważnienie układu francusko - sowieckiego winno spowodować zmianę polityki francuskiej. Zdaniem wielu obserwatorów polityka francuska wobec Niemiec ulegnie obecnie zasadniczej zmianie.

Korespondent paryski „News Chronicle" donosi, że podczas rozmów angielskich ministrów z francuskimi będą poruszone następujące sprawy: stosunków z Niemcami, możliwości ograniczenia zbrojeń i zawarcia paktu lotniczego, zagadnienia kolonialnego, położenia na morzu Śródziemnym z uwzględnieniem kwestii hiszpańskiej, przyszłości Czechosłowacji, układów Francji z innymi państwami oraz w końcu zagadnień gospodarczych i finansowych. (ATE).

Rada Naczelna

Francuskiej Partii Socjalistycznej

W sobotę rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej Partii Socjalistycznej, która będzie miała doniosłe znaczenie dla dalszej polityki wewnętrznej i zagranicznej socjalistów francuskich.

Obrady Rady Naczelnej nie będą definitywne, być może doprowadzą do zwołania nadzwyczajnego kongresu Partii na początek grudnia. (PAT).

Warunki pracy i płacy

w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim

W Cieszynie odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej, powołanej przez p. ministra Opieki Społecznej dla ustalenia poziomu zarobków w górnictwie i hutnictwie na Śląsku Zaolzańskim. Przewodniczył główny inspektor pracy p Marian Klott.

Obie strony wyraziły z góry zgodę na przyjęcie orzeczenia, które wyda komisja.

W myśl tego orzeczenia do obowiązujących dotąd stawek płac oraz wszelkich dodatków, stosowanych w kopalniach węgla, koksowniach i brykietowniach ostrawsko-karwińskich przyznaje się, o ile orzeczenie niniejsze nie stanowi inaczej, *dodatek w wysokości 10 procent* — Relacja urzędowa — 16.— zł. za 100 koron czeskich.

Obowiązujący dotychczas dodatek do stawek akordowych znosi się, a w zamian tego dodatku wprowadza się jednolity indywidualny dodatek do zarobków akordowych, wynoszący: dla rębacza *zł. 2 dla ładowacza 1,50 zł., dla* taczkarza 1 zł., za przepracowaną dniówkę.

W ciągu siedmiu dni od daty wydania orzeczenia ma być wyłoniona komisja do opracowania możliwie w najkrótszym czasie nowego układu zbiorowego pracy dla górnictwa węglowego w Zagłębiu Karwińskim.

Nowy układ powinien nadto zachować w miarę możności stosowane dotychczas świadczenia zwyczajowe, zbliżać umowę karwińską do systemu i terminologii, stosowanej na Górnym Śląsku, oraz w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim. Prace mają być ukończone do 17 grudnia r. b.

Orzeczenie obowiązuje od 10 października do 31 grudnia b. r.

Identyczne orzeczenie wydane zostało w sprawie zarobków w hutnictwie i przetwórczym przemyśle metalurgicznym.

Od Redakcji

Nakład prowincjonalny naszego pisma został wczoraj skonfiskowany.

Wydano drugi nakład po konfiskacie.

Do sprawy tej konfiskaty wrócimy w najbliższej przyszłości.

Guziki dobre, lecz garnitur do niczego

Jeszcze o skandalu mierniczym w Wajherowie

W swoim czasie podaliśmy wiadomość o dziwnej historii pomiarów polskiego wybrzeża morskiego, które kosztowały ok. 2-ch milionów złotych i okazały się tak świetnie wykonane, że po 11 latach prac podjęto roboty na nowo, od podstaw.

Informacje nasze nie zostały sprostowane przez odpowiednie władze, chociaż od czasu ogłoszenia naszej notatki minęło prawie 3 miesiące. Natomiast niedawno „Kurier Czerwony" zamieścił notatkę, w której powiada, że „wiadomość o tym, jakoby Skarb Państwa poniósł 3 miliony strat w związku z pomiarami naszego pobrzeża morskiego, są całkowicie nieprawdziwe". Wspomniane pismo podaje, że ogólna suma wydana na ten cel wyniosła tylko 855.411 zł. 25 groszy.

Ta ścisła co do grosza informacja odnosi się jednak tylko do sum budżetowych ministerstw, nie obejmuje zaś funduszów społecznych, które pomnażają znakomicie wysokość strat. Nie kijem go, to pałką.

Nie wiemy, skąd czerpie „K. Cz." materiały do twierdzenia, że „pomiary nie były zrobione bezcelowo, zostały bowiem w znacznej mierze wykorzystane". Wiemy natomiast — na podstawie informacyj z terenu, że materiał pomiarowy, otrzymany po 11 latach pracy w Wejherowie może być użyty jedynie jako materiał szkicowy do planów zabudowania, lecz ze względu na swoją niedokładność nie nadaje się zupełnie do realizacji tych planów w terenie. Wiemy, że triangulacja wykazała skandaliczne niedokładności, szereg punktów trygometrycznych nie zgadza się o kilka metrów (dopuszczalne różnice wyrażać się mogą w centymetrach). Rozmiary szczegółowe są równie dobre, jak triangulacja. Jak się zdaje, z całej pracy dobre są tylko... betonowe znaki podziemne. Jest to tak, jakby garnitur uszyty przez krawca miał b. masywne guziki, lecz poza tym był do niczego.

A wreszcie, jeśli jest tak dobrze, jak głosi „Kur. Czerwony, to czemu jest tak źle: czemu rozpoczęto pomiary na nowo po 11 latach pracy i po wydaniu 2 milionów złotych? (J.)

Uszkodzony statek niemiecki

Uszkodzony w porcie Oakland (Kalifornia) statek niemiecki „Vancouver" zanurza się coraz bardziej, pomimo ustawienia wielu pomp.

Niemiecki konsul generalny w San Francisco oświadczył, iż statek przypuszczalnie padł ofiarą sabotażu, lecz dotychczasowe śledztwo, prowadzone przez specjalną komisję, nie zdołało ustalić przyczyny wypadku. (PAT).

„Uszczelnienie"

przepisów dewizowych

W poniedziałek dn. 7 b. m. ukaże się dekret Prezydenta R. P. nowelizujący dekret z dn. 26.4 1936 roku o wprowadzenie reglamentacji dewizowej.

Nowela ta zmierza do skuteczniejszego zapobiegania niepożądanemu gospodarczo transferowi zagranicę, zarówno bezpośredniemu, jak i pośredniemu. M. in. nowela w sposób wyraźny wprowadzi zakaz dysponowania wszelkiego rodzaju należnościami zagranicznymi bez zezwolenia komisji dewizowej.

Zasadnicza linia nowego dekretu idzie więc w kierunku „uszczelnienia" polskiej ochrony dewizowej.

Z drugiej strony nowela do dekretu dąży do większej niż dotychczas elastyczności decyzji komisji dewizowej, bowiem czynności, które do tej pory były bezwzględnie zabronione, odtąd będą mogły być w wielu wypadkach dokonywane za zezwoleniem komisji.

M'n. Reynaud cofa się

przed wielkim kapitałem

Nowy minister finansów Reynaud odbył dn. 5 b m. 2-godzinną konferencję z premierem. P. Reynaud opracowuje swój plan finansowy i projekty dekretów w jak najściślejszej tajemnicy. Na półurzędową inspirację prasową, zapowiadającą, że zastosowanie metod przymusowych zostało na razie odsunięte, min. Reynaud zareagował w piątek krótko i kategorycznie komunikatem, oświadczając, że informacja ta jest fałszywa. *Tego rodzaju środki przymusowe zostały zaniechane nie „narazie", ale „ostatecznie".*

Min. Reynaud pragnie wykończyć swą pracę na czas i ogłosić odnośne dekrety przed upływem terminu pełnomocnictw, t. j. przed upływem terminu pełnomocnictw t. j. przed dniem 15 listopada b. r. (PAT).

Sobowtór króla greckiego

otrzymał cios sztyletem

Prasa angielska podaje następujące szczegóły rzekomego zamachu na życie króla greckiego, Jerzego II.

We wtorek, około północy znany chirurg londyński prof. Sidney Mac Donald powracał piechotą do domu. Gdy lekarz znajdował się na ulicy Bond Street podszedł do niego pewien osobnik, który przemówił doń nieznanym językiem i wyciągnąwszy nagłym ruchem sztylet zadał mu cios w plecy. Lekarz upadł na ziemię, broczący krwią. Został on przewieziony do pobliskiego szpitala, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

Należy podkreślić, że dr. Sidney Mac Donald **jest łudząco podobny zarówno z twarzy, jak i z całej postaci do króla greckiego, Jerzego II, który przebywa obecnie w Londynie w charakterze prywatnym.**

Jak wiadomo, w Londynie przebywa dość dużo Greków, wśród których są niewątpliwie emigranci polityczni, przeciwnicy króla i obecnego Rządu greckiego gen. Metaxasa. (ATE).

Czytajcie prasę socjalistyczną

Kłajpedzki Henlein

ma prawo wyborcze

Przygotowania do wyborów do sejmiku w kraju kłajpedzkim są w pełnym toku.

Komisja wyborcza kłajpedzka na swym ostatnim posiedzeniu wyjaśniła, że wyroki, wydane przez izbę apelacyjną, sąd wojenny czy też na zasadzie ustawy o ochronie państwa i narodu, a pozbawiające m. in. biernego i czynnego prawa wyborczego, są nieważne.

W ten sposób przywrócono bierne prawa wyborcze kilku działaczom niemieckim z dr. Neumanem na czele, skazanym w głośnym swego czasu procesie Neuman - Sass za działalność antypaństwową. Według dotychczasowych wiadomości, przywrócenie pełni praw obywatelskich uczestnikom procesu Neuman - Sass miało się odbyć w drodze aktu łaski prezydenta.

(PAT)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Źródła kryzysu

i niedomagania ustroju gospodarczego

Ostatni (73/74) zeszyt „Polityki Gospodarczej" daje dość pesymistyczną ocenę sytuacji gospodarczej. „Kryzys idzie". Nie jest to zresztą żadna rewelacja, bo żyjemy w ustroju kapitalistycznym, w którym normalnie po latach pomyślniejszych nadciągają lata kryzysu.

Pismo cytowane dostrzega aż pięć źródeł kryzysu.

A więc przede wszystkim ROLNICTWO. Ceny zboża wykazały poważny spadek, podcinający rentowność produkcji miejskiej. Powoduje to spadek zdolności konsumcyjnej rolnictwa.

Do tej sprawy jeszcze wrócimy w toku niniejszego artykułu. Obecnie przechodzimy do dalszego źródła kryzysu — do WĘGLA.

Oddajemy głos „Polityce Gospodarczej":

„W roku 1937 wyprodukowaliśmy 36,2 miln. ton węgla. Z tego spożyto w kraju 24,8 miln. ton, a 11 miln. ton wyeksportowano. Obecnie do tej produkcji dojdzie 7,5 miln. ton węgla produkowanego w zagłębiu karwińskim, przyłączonym do Polski. W jakim stopniu będzie można powiększyć konsumcję wewnętrzną węgla? Amplituda wahań zbytu węgla w kraju jest duża. Od 18,1 miln. ton w r. 1933 do 31,5 miln. ton w roku 1929 W roku 1937 konsumcja krajowa wyniosła, jak wspomnieliśmy — 24,8 miln. ton, istnieją za tym nietylko teoretyczne, ale i praktyczne możliwości zwiększenia zbytu krajowego. Zapewne. Ale pamiętać należy o tym, że podana powyżej amplituda wahań odnosi się do okresu pięcioletniego. A od dna konsumcji do roku 1937 postąpiliśmy w konsumcji węgla znacznie słabiej, niż spadaliśmy od roku 1929. Tych możliwości na czas najbliższy nie można brać w rachubę".

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że ten problem omawialiśmy gdy Śląsk za Olzą wrócił do Polski. Wskazywaliśmy, że zachodzi konieczność pomyślenia nad sposobami utrzymania w ruchu zarówno kopalń nowo - odzyskanych jak i dawnych. Wskazywaliśmy na trudności eksportu, na dumping niemiecki. Eksport na rynki skandynawskie obraca się w ramach kontygentów na podstawie układu z Anglią. Czechosłowacja przedstawiać będzie bardzo ograniczony rynek zbytu.

Uwzględniając ograniczone rozmiary rynku zaolzańskiego, przyjdziemy — wraz z „Polityką" do przekonania, że zarysowujące się niebezpieczeństwo „nadprodukcji" w górnictwie węglowym — to drugie niebezpieczeństwo kryzysowe.

A trzecim **jest sytuacja w hutnictwie.** Przez uzyskanie Śląska za Olzą zwiększa się znacznie produkcja stali — o 38 proc. „Polityka" uważa, że możliwości zwiększenia zbytu w kraju (spożycie stali waha się od 18 kg. na głowę w roku 1932 do 46 kg. w r. 1928, są bardzo ograniczone. Eksport? Coprawda Trzyniec przynosi swoje dawne stosunki handlowe, ale istniejący kartel międzynarodowy ograniczy zbyt stali.

Dla niektórych przemysłów (włókienniczy) Zaolzie oznacza zwiększone możliwości zbytu, ale nie zrównoważy to ujemnych widoków trzech wielkich gałęzi pracy.

Dalsze ujemne zjawiska widzi „Polityka" w **kształtowaniu się obrotów z zagranicą.** Istnieje wciąż jeszcze rozdźwięk między wyższym poziomem cen krajowych a cenami światowymi. W tych warunkach, jeśli się nie chce ograniczać importu, trzeba forsować eksport kosztem dopłat, obciążających wewnętrzny rynek zbytu.

Dalej — **sytuacja budżetowa** Rośnie obsługa długów związanych z finansowaniem inwestycyj, może się zwiększyć obciążenie na premie wywozowe. Jeśli się zarysują trudność utrzymania równowagi budżetowej — to wtedy trzeba będzie zahamować inwestycje; zmniejszenie ich oznaczałoby zahamowanie koniunktury.

***

Tyle wywody „Polityki". Można by im zarzucić, że są może zbyt pesymistyczne. Czy istotnie sprawdza się twierdzenie, że kryzys na odcinku rolniczym się zaczął? W ostatnim czasie mamy do czynienia z poprawą cen zbóż. Są niektóre czynniki, które powinny pchać te ceny i nadal w górę (eksport do Niemiec, zakupy dla wojska i na rezerwę zbożową, zapotrzebowanie Zaolzia, gorsza niż się spodziewano jakość urodzaju). Mimo to — do należytej rentowności w rolnictwie, do opłacalnego poziomu cen jest jeszcze daleko.

Natomiast w dziedzinie przemysłowej trudności istnieją. I mają one charakter nie koniunkturalny, lecz strukturalny.

Podstawą powiększenia zbytu dla wielkich, podstawowych gałęzi przemysłu może być tylko rozwój rynku wewnętrznego. Spożycie węgla i żelaza zależy od rozwoju przemysłu przetwórczego, a częściowo (węgiel opałowy) również bezpośrednio od poziomu życiowego ludności. Przemysł przetwórczy wymaga znów istnienia odpowiedniego rynku zbytu, który także jest związany z poziomem życiowym ludności.

Jakkolwiek bowiem w całym niemal świecie na czoło wysuwa się dziś przemysł zbrojeniowy, jednak każdy przyzna, że przemysł, który nie będzie miał zapewnionego również zbytu, „cywilnej" produkcji kos, maszyn rolniczych, czy maszyn przemysłowych, pracujących na „cywilne" potrzeby, nie będzie miał podstaw normalnej, zdrowej działalności.

W oparciu o pogłębiony rynek wewnętrzny — zupełnie odmiennie przedstawiać się będzie problem handlu zagranicznego, tym bardziej, że wzrost przetwórczości pozwoli na przejście do wywozu wyżej wartościowych, lepiej opłacalnych produktów.

„Źródła kryzysowe", o których mówi „Polityka" są zatym natury strukturalnej. Wypływają one z niskiego poziomu życiowego ludności, niedorozwoju przetwórczości, nie zatrudnienia milionowych rzesz, usuniętych po za nawias i produkcji i spożycia. Te zjawiska osłabiają następstwa pomyślnej koniunktury i pogłębiają skutki kryzysu.

To są bodaj rzeczy bezsporne. Natomiast metody zaradcze budzą głębokie rozdźwięki. Rosną jednak zastępy tych, którzy nie oczekują ratunku... od „zmiłowania" złotej międzynarodówki, lecz oczekują go od realizacji społecznej gospodarki planowej.

Rozwój działalności gospodarczej

państw świata

Miesięczny biuletyn statystyczny Ligi Narodów przynosi zawsze wiele danych, dotyczących sytuacji gospodarczej państw świata.

Poniżej dajemy niektóre zestawienia, oparte na biuletynie za wrzesień i październik.

ŻYWNOŚĆ I SUROWCE.

Produkcja podstawowa — żywności i surowców wykazuje wzrost. W r. 1937 wykazywała przewagę o 10% nad r. 1929, uważanym poprzednio za rekordowy. Wzrost produktów rolniczych wynosił 7%, zaś innych surowców— 19%. Jeśli chodzi o produkty rolnicze, wśród nich artykuły żywnościowe wykazują wzrost zaledwie o 9%, gdy surowce dla przemysłu— o 20%.

Zapasy niezużytkowane artykułów żywnościowych były wyższe w czerwcu 1938 r. o 8% niż przed rokiem, lecz były o 20% niższe od stanu z r. 1929, a więc trudno dziś — z tego punktu widzenia — mówić o tak ostrym napięciu kryzysowym, jak na progu wielkiego kryzysu.

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA.

Tymczasem produkcja przemysłowa świata (nie licząc ZSSR) była w II-gim kwartale r. b. niższa o 18% od stanu z przed roku. W ciągu samego II-go kwartału obniżyła się o 2%.

Wzrost w ciągu II-go kwartału zanotowały następujące kraje: Niemcy (5%), Czechosłowacja (3%), Kanada (1%). Spadek nastąpił w krajach: Szwecja (1,5%), Włochy, St. Zjedn. (ok. 3%), Belgia (5%), Wielka Brytania (5%). Brak danych za ten czas, dotyczących Japonii i Francji.

Od tego czasu daje się zanotować wzrost w St. Zjednoczonych, gdzie jednak produkcja jest wciąż jeszcze niższa o 25% od stanu z grudnia 1936. Jest ona (wrzesień r. b.) wyższa o 2,3% niż w sierpniu i góruje o 13.8% nad stanem z maja„ miesiąca największej tegorocznej depresji.

Od początku r. ub. ceny ważniejszych surowców — wyjąwszy żelazo, stal i naftę — zniżkują. W sierpniu i wrześniu ceny surowców wykazują stabilizację, z pewną nawet skłonnością do zwyżki.

OBROTY MIĘDZYNARODOWE.

Wartość obrotów międzynarodowych była w II-gim kw. r. 1938 niższa o 17% od stanu z roku poprzedniego.

W tym czasie ceny (liczone w złocie) wykazały zniżkę o 3,5%, wobec czego skurczenie handlu wynosi ok. 13.5%. Podczas drugiego kw. wagowo obroty światowe zrównały się już ze stanem z r. 1929.

W lipcu 1938 — wartość handlu światowego znów wykazuje obniżkę, chociaż nieznaczną. W sierpniu — mamy, wbrew normalnemu wahaniu sezonowemu zwyżkę, wywołaną przede wszystkim wzrostem importu do Niemiec i St. Zjednoczonych.

REZERWY WALUTOWE.

Ogólny stan rezerw złotych, posiadanych przez banki centralne wynosił (wyjąwszy Hiszpanię i Z. S. S. R.) w końcu września r. b. 14.301 milionów dawnych dolarów amerykańskich, t. j. o 513 milionów więcej, niż w końcu lipca i o 418 milionów dolarów więcej niż w końcu sierpnia.

Największy wzrost wykazują Stany Zjednoczone, których rezerwy we wrześniu podniosły się o 268 miln. Wzrost od 11 do 18 miln. wykazują: Unia Południowo - Afrykańska, Szwecja i Belgia.

W innych krajach nie nastąpiła wyraźniejsza zmiana. Wzrost rezerwy złotej należy rozumieć jako wynik strat funduszów walutowych wyrównawczych, które nie są wykazywane w statystykach rezerw złota. Sumy owe na niekorzyść funduszów walutowych powiększyły przede wszystkim rezerwy amerykańskie.

Z drugiej strony na wzrost rezerw wpłynęły też prywatne sprzedaże złota.

WZROST OBIEGU BANKNOTÓW.

W czasie kryzysu politycznego dał się zauważyć wzrost obiegu banknotów.

Należy przy tej okazji podkreślić, że ten wzrost obiegu banknotów nie był niczym hamowany. Pomimo wielkiego nacisku na instytucje kredytowo - oszczędnościowe, pomimo masowego wycofywania wkładów — nie zawieszono ich wypłaty, nie zarządzono (z wyjątkiem jednej tylko Czechosłowacji) moratorium.

Widocznie zniknęła już obawa, że każdy wzrost obiegu banknotów prowadzi do nadmiernego wzrostu cen, do deprecjacji, popsucia waluty do katastrofalnej inflacji. Wykazał to szereg doświadczeń, które dowiodły, że obawy przed katastrofalnemi następstwami wszelkiej inflacji były płonne.

Należy zaznaczyć, że nowo-wypuszczone banknoty przeważnie nie weszły do życia gospodarczego, nie wykupywano za nie zapasów żywności, co wywołałoby raptowny wzrost cen i obniżkę wartości pieniądza. Zostały przeważnie pochowane do „pończoch".

Kolonie francuskie i ich bogactwa mineralne

Kwestia kolonialna będzie w najbliższej przyszłości jedną z najbardziej palących spraw natury politycznej, które zaabsorbują uwagę Europy a zwłaszcza mocarstw kolonialnych. Postulaty kolonialne Niemiec, wejdą rychło na stół obrad. W grę wchodzą kolonie, które pod postacią mandatu na terenie Afryki dostały się Francji i Anglii. Ubocznie wspomina się tu o Kongo belgijskim, o Angoli portugalskiej. Jeśli chodzi o kolonie mandatowe, pod zarządem francuskim znajduje się Togo i Kamerun, pod zarządem angielskim Tanganika.

Kolonie afrykańskie Francji stanowią jeden prawie blok z wyjątkiem wyspy Madagaskaru. Pod względem bogactw mineralnych cechuje je (bez Madagaskaru): **brak złóż węgla i źródeł nafty, obfitość złóż rudy żelaznej i fosfatów, obfitość złóż innych minerałów.**

Kopalnie węgla w Djerada i Kenadda, wzdłuż granicy algiersko-marokańskiej, dały w roku 1937 około 120.000 ton. W Tunisie znajdują się niewielkie pokłady lignitu.

Bogate są natomiast pokłady **rudy żelaznej.** W Tunisie i w Algierze wydobycie rudy dosięgło w 1937 r. około 3 300.000 ton. W Maroku eksploatowane są kopalnie rudy, które dają około 1.000 ton dziennie w ostatnich miesiącach. W Afryce Fr. Zach. znajdują się ogromne pokłady **doskonałej rudy** w Conakry; ze względu jednak na odległość i trudny transport pokłady te są traktowane jako rezerwa na przyszłość i narazie nie eksploatowane.

W Algierze, Maroku i Tunisie znajdują się **bogate kopalnie fosfatów,** których wydobycie w roku 1937 dosięgło cyfry 4½ miliona ton, co wynosi prawie 50% spożycia światowego fosfatów.

Złoża innych minerałów rozproszone są w Afryce Północnej: **ołów i cynk** w Tunisie, Maroku, Algierze; **mangan** w Maroku; **kobalt** w górach Anti - Atlasu; **molybden** w okolicach Marrakeszu; w cyfrach przedstawia się wydobycie tych metali (rok 1937): 30.000 ton ołowiu, 7.500 ton cynku„ 80.000 ton manganu, 5.200 ton kobaltu, ok. 200 ton molybdenu.

Druga grupa kolonij francuskich pod nazwą oceano - azjatyckich, obejmuje **Indochiny i Nową Kaledonię.** Największe złoża **węgla** (antracytu) znajdują się w Indochinach (półn. Tonkin); w 1937 roku wydobyto antracytu 2½ miliona ton, z czego wyeksportowano 1½ miliona ton Bogate są również pokłady **cyny,** której wydobycie w roku 1937 wynosiło 1.500 ton (15% konsumcji Francji). Poza tym dobywa się **tungstenu** około 500 ton rocznie, cynku ok. 5000 ton, **antymonu** ok. 1.000 ton, **rudy żelaznej** ok. 12.000 ton rocznie. W Nowej Kaledonii eksploatowane są bogate złoża **niklu i chromu:** w 1937 roku wydobyto 250.000 ton niklu i 50 tys. ton chromu. Nowa Kaledonia może dostarczyć Francji całkowitą ilość niezbędnego w metalurgii **niklu i chromu.** Zaznaczyć należy, że w N. Kaledonii znajdują się złoża **rudy żelaznej,** które eksploatuje towarzystwo japońskie, dobywając dziennie przeciętnie około 4 tys. ton.

Madagaskar dostarcza Francji całkowitą ilość potrzebnego jej **grafitu i miki.** Znajduje się tam **beryl i cyrkon.** Złota dobywa się ok. 400 kilo rocznie. Z pozostałych kolonij Gujana dostarcza ok. 1.500 ton złota rocznie.

Na terenie b. kolonii niemieckich, Togo i Kamerunu, stwierdzono obecność niewielkich złóż cyny i złota, innych minerałów nie ma.

Większej wartości dla Francji Togo i Kamerun nie posiadają wobec bogactw mineralnych i roślinnych na przestrzeni jej właściwego imperium kolonialnego. Jakby się ustosunkowała ludność tych kolonij mandatowych, gdyby wypłynęła kwestia ustąpienia ich Niemcom — dotychczas nie wiadomo. Tubylcy w mandacie angielskim (Tanganika, Kenia) zgłaszają swój protest i pragną utrzymania status quo. Nie chcą wracać pod niemieckie jarzmo.

Należy przypuszczać, że na terenach podległych mandatowej władzy Francji, reakcja ludności nie będzie odmienna.

Ankieta Angielska

w sprawie zwrotu kolonii

Londyński dziennik „News Chronicle" urządził ankietę w sprawie zwrotu Niemcom kolonij, które należą obecnie do Anglii. Na pytanie zwrócić kolonie czy nie? — otrzymano 15% odpowiedzi potwierdzających, 85% odpowiedzi przeczących.

Technika i człowiek

Dobrze i ciekawie redagowane czasopismo popularno - naukowe „Wiedza i Życie" poświęciło ostatnio sporo miejsca problemom pracy. W ostatnim (9-ym) numerze znajdujemy ciekawy artykuł inżyniera - technologa p. Z. Wojnicz-Sianożęckiego p. t. „Postęp techniki i jego wpływ na stan zatrudnienia w przemyśle".

Czy postęp jest istotnie, jak to sądzą niektórzy, sprawcą bezrobocia, głodu i nędzy? Przecież — powierzchownie sądząc — należałoby uważać udoskonalenie techniki za źródło niewypowiedzianych cierpień.

Nie — dowodzi autor artykułu — i powiada:

„Jeżeli dziś jeszcze, niestety, nie możemy tego dobroczynnego wpływu postępu zauważyć, jeżeli widzimy stałe i nawet rosnące bezrobocie i coraz trwożniejszy brak surowców, to nie dowodzi to bynajmniej jakiejś organicznej szkodliwości postępu, tylko uwypukla wadę organiczną współczesnego ustroju życia ludzkiego, którego naprawa leży przecie całkowicie w dobrej i nieprzymuszonej woli samych ludzi".

Tak jest! Autor nie wypowiada tej myśli z należytą jaskrawością, ale nawet z jego uwag wynika niedwuznacznie:

Źródłem nędzy, bezrobocia, a także zamiany człowieka w automat jest ustrój kapitalistyczny.

Niech nam wolno będzie przytoczyć następujący sugestywny fakt, który podaje p. W.-Sianożęcki:

„Na parę lat przed wojną światową na zjeździe metalurgów w Niemczech prof. Ledebur znalazł na sali gdzieś w kącie usadowionego ubogiego starca, który tam przyszedł pozornie przez pomyłkę Okazało się jednak, że starcem tym był nikt inny, tylko inż. Martin, słynny wynalazca powszechnie stosowanego w hutach pieca martinowskiego. Żył on w skrajnej nędzy w jakimś przytułku dla starców i dopiero zebrani na sali przemysłowcy i inżynierowie złożyli się doraźnie na jakąś stałą rentę zasłużonemu wynalazcy, na którego pomysłowości zarobione były wielomiliardowe sumy niemal we wszystkich krajach kuli ziemskiej.

Wypadki, gdy poszczególni wynalazcy dochodzili do znacznej fortuny, eksploatując własną pomysłowość, są wybitnie rzadkie. Nobel, Edisson, Marconi, Ford i niewielu innych mogą tu służyć przykładem, ogromna zaś większość tych ludzi najczęściej pracuje zupełnie bezinteresownie lub służy w wielkich koncernach przemysłowych na stosunkowo bardzo skromnych warunkach, albo po prostu przymiera głodem, kończąc życie w domach wariatów lub powiększając szeregi samobójców".

Znane są też powszechne fakty, że wielkie kartele i koncerny, pragnąc ochronić zainwestowany kapitał, wstrzymują często postęp techniczny. Znaną jest m. in. walka, jaką wielki koncern niemiecki przemysłu chemicznego I. G Farbenindustrie podjął przeciw niektórym nowym koncepcjom lub ich zastosowaniu.

Najważniejszy jest stoń wpływ, jaki postęp techniki w *dzisiejszych* warunkach wywiera na człowieka pracy.

Zacznijmy od tego, że ustrój obecny opiera się na przewadze kapitału i zasadzie prywatnej rentowności. Nic dziwnego, że pewnych warunkach dobroczynne wynalazki są zwalczane, jeśli narazie wydają się „nierentowne".. Nic też dziwnego, że brak odpowiednich posunięć wyrównawczych, np. skrócenia czasu pracy, którebу wymagały szerszego widnokręgu myślenia od doraźnej rentowności jednego zakładu czy nawet jednej gałęzi przemysłu.

Wróćmy jednak do wywodów p. W.-Sianożęckiego. Przeprowadza on ciekawe zestawienie między maszyną a człowiekiem: maszyna może zawierać kolosalne zasoby energii, stwarzać wysiłki miliony razy większe od człowieka, ale praca jej zawsze wymaga kontroli i regulacji ze strony inteligencji ludzkiej. Maszyna nie ma w sobie poza tym żadnych zadatków na postęp, gdy człowiek jest jedynym motorem postępu...

Tak więc człowiek jest z jednej strony czynnikiem dozoru i uzupełnienia działalności maszyny, z drugiej strony — czynnikiem badania, konstrukcji i planowania nowych urządzeń. Z tej roli nie zepchnie człowieka nigdy postęp techniki.

Technika będzie zawsze techniką ludzką wspartą o inteligencję. Świadomym czynem ludzkiego umysłu i woli. I cywilizacja nasza, pod groźbą zagłady *nie może się zmienić w cywilizację „robotów".*

Bezsprzecznie zastosowany chaotycznie postęp techniki w ustroju kapitalistycznym pcha nas w tym kierunku. Część personelu dzisiejszego przemysłu zostaje przekształcona *w dodatek do maszyny,* pozbawiona możliwości i zdolności twórczych, ale przecież — i pod tym względem nie odbiegamy od myśli p. W.-Sianożęckiego — również personel zwierzchni, badawczy zamyka się w swej specjalności, doskonali się w pewnym tylko dziele pracy, przestaje być *człowiekiem pełnym, doskonałym.*

Człowiek — wyraża się obrazowo p. W.-S. — posługuje się zaledwie cząstką jaźni, resztę wlecze za sobą jako bezużyteczny balast.

Temu zepchnięciu człowieka do roli kółka w aparacie wielkoprzemysłowym przeciwstawia się dziś prąd przeciwny, prąd *humanizmu* w najrozmaitszej postaci i interpretacji, stanowiący jednakże odruch niemal jednomyślny przeciw *bezduszności kapitalistycznej cywilizacji.* Człowiek zmierzać chce do wszechstronnego rozwoju swej indywidualności i pragnie, by ustrój socjalny był mu pomocą, a nie przeszkodą. Pragnie, by człowiek był nie sługą praw — rzekomo „niezłomnych" — rentowności, gry podaży i popytu czy innych jakichś, podniesionych do godności „praw natury" przez zboczenie myśli ekonomicznej.

Te problemy nie są, oczywiście, problemami *techniki.* Są problemami ekonomii teoretycznej i polityki gospodarczo-społecznej.

Możnaby jeszcze dodać — o czym zresztą pisze p. W.-S., że rozwojowi techniki, powodującemu spadek niezbędnej do utrzymania produkcji siły roboczej, towarzyszy wzrost nowych gałęzi produkcji, nowych działów zaspokojenia rosnących potrzeb (automobilizm, kino, radio itp.). *Otóż — dla utrzymania sensu całego tego potężnego aparatu techniki, jego racji bytu i dla zapewnienia mu zbytu — konieczne jest zapewnienie ludziom, wszystkim ludziom możliwości zaspokojenia ich potrzeb.*

To zaś wprowadza nas *w dziedzinę zasad podziału dochodu socjalnego.*

Tak więc problemy techniczne przemysłu są same przez się *niezakończone...* Ich „zakończenie" jest społeczno-gospodarcze. Jest nim *problem nowego ustroju społecznego.*

Promienie ultrafioletowe w życiu codziennym i w budownictwie

Powszechnie docenlane jest obecnie znaczenie higieniczne światła, a promieni ultrafioletowych w szczególności. Znane jest ich niezwykle silne działanie bakteriobójcze, które znalazło zresztą obszerne zastosowanie choćby w leczeniu pewnych postaci gruźlicy, a po za tym odgrywa nieocenioną rolę, jako bezpłatny, powszechny i potężny środek dezynfekcyjny. Na tym jednak nie koniec. Wspomnij my jeszcze choćby o tym, że promienie ultrafioletowe są również bardzo skutecznym środkiem przeciw krzywicy.

Nic więc dziwnego, że zarówno lekarze higieniści jak i architekci zwracają wiele uwagi na to, aby mieszkania nie były pozbawione tego cennego promieniowania. Osiągnięto też na tym polu bardzo poważne wyniki techniczno - konstrukcyjne, a rezultaty ścisłych badań prowadzonych szczególnie we Francji pozwalają przypuszczać, że stoimy w obliczu prawdziwego przewrotu architektonicznego pod hasłem otwarcia domów i mieszkań dla niewidzialnego ultrafioletu.

Naturalnym i niewyczerpanym źród em promieniowania pozafiolkowego jest słonce. Szkło zwykłe, będące dotychczas praktycznie jedynym materiałem „przezroczystym" w budownictwie, nie przepuszcza zupełnie tego promieniowania. Pierwszą więc i podstawową inowacją jest zastosowanie szyb ze szkła specjalnego, względnie tak zw. szkła sztucznego (z masy syntetycznej) przezroczystego również dla omawianych promieni. Po drugie nasuwa się potrzeba zastąpienia dotychczasowych lamp elektrycznych przez inne, któreby produkowały dużo promieni krótkofalowych, a jednocześnie były wykonane ze szkła przepuszczającego te promienie. Tego rodzaju lampy znajdują się już na wet w handlu pod różnymi nazwami (biosol, mazadosol).

Chodzi jednak nie tylko o zapewnienie niewidzialnej części widma słonecznego dostępu do naszych mieszkań, ale również o to, aby nie została ona z miejsca pochłonięta przez przedmioty, znajdujące się w ich wnętrzu. Amerykanin Luckiesch badał w tym celu dokładnie za pomocą komórki fotoelektrycznej zdolność odbijającą i pochłaniającą różnych materiałów wobec promieni ultrafioletowych. Wyniki tych badań są bardzo interesujące i nasuwają wiele bezpośrednich wniosków praktycznych.

Z pośród tkanin najsilniej odbija ultrafiolet bawełna (stanowi ona więc najlepszy materiał na strój tropikalny), znacznie bardziej pochłaniającą to promieniowanie jedwab, wełna i len. Farby białe o różnym składzie chemicznym zachowują się względem krótkofalowej części widma słonecznego zupełnie odmienne. Najsilniej odbijającą jest biel ołowiana, zaś biel cynku, który na oko jest od niej bielszy, pochłania ultrafiolet niemal w całości. Wapno i krzemionka mają własności pośredznie.

Z pośród metali bardzo dobrze odbijają niewidzialne promienie chrom i glin, zaleca się je z tego powodu jako materiał do dekorowania wnętrz i powlekania tapet. Zdolność odbijająca papierów aluminiowych dochodzi do 82%. Najnowszym wreszcie pomysłem w tej dziedzinie, dającym nadzwyczajne efekty świetlne — demonstrowane też na ostatniej wystawie w Paryżu — są farby, które dają silną fluorescencję pod wpływem promieni ultrafioletowych.



Gen. Bortnowski w towarzystwie małżonki i syna ś. p. kpt. Żwirki w otoczeniu przedstawicieli Aeroklubów, podczas uroczystości ku czci kpt. Żwirki i inż. Wigury w Cierlicku.

Budowa Polskiego Pawilonu na wystawie w Nowym Yorku

W związku z rozpoczęciem prac budowlanych w pawilonie polskim, otrzymujemy od naocznego świadka następujące informacje: Roboty przeprowadza największa w Ameryce firma budowlana George Fuller. Kalendarzyk prac przewidywał ogólne przygotowania i zwiezienie maszyn na dzień 1-go września b. r., rozpoczęcie wierceń na 15 września, wbijanie pali na 9 września, rozpoczęcie fundamentów 26 września, rozpoczęcie cementowania w końcu września, ustawianie struktury stalowej ok. 30 października, pokrywanie stropów w pierwszej połowie listopada, układanie ciosanego kamienia równocześnie z budową stalową, rozpoczęcie robót ciesielskich w połowie listopada, pokrycie wieży i części ozdobnych w początku grudnia, wreszcie takie prace, jak malowanie—pierwsze dwa pokłady w styczniu, ostatni w marcu przed samą wystawą. W związku z tym pawilon byłby oddany do wewnętrznej dekoracji już w styczniu, pozostawiając 3 miesiące na wewnętrzne prace i jeden miesiąc na montowanie eksponatów na miejscu.

Jak przedstawia się wykonanie tego projektu?

Do dnia 22 września wszystkie pale były wbite. Kopanie fundamentów rozpoczęto zgodnie z planem 26 września, cementową robotę otrzymała firma Dixon, której właścicielem jest p. T. Magda, dyrektor Domu Narodowego w Nowym Jorku. Stalową robotę otrzymała firma American Bridge Co., która natychmiast przystąpiła do pracy, wykańczając ją w dniu 23 października. Składanie struktury na miejscu rozpoczęło się w dniu 24 października i ma się skończyć w dniu 3 listopada, według kiaszul kontraktu, zawarowanych dużymi karami konwencyjnymi.

Porównując wykonanie z planem, stwierdzamy, iż nastąpiło opóźnienie jedynie w dostawie żelaza dla opancerzenia żelbetonowego, które spowodowane zostało przez strajk szoferów samochodów ciężarowych. W dniu 30 września jednakże żelazo było już dostarczone i 30% fundamentów wykonanych. Opóźnienie przeto wyniosło w sumie zaledwie 4 dni. Nie zachodzi przeto obawa, by budowa pawilonu polskiego miała doznać opóźnienia, a to z tego względu, że wszystkie prace są wykonane w materiałach, nie potrzebujących krzepnięcia na miejscu, a więc strukturę stalową ścian i dachów można składać przy największych mrozach, to samo dotyczy mechanicznego przymocowywania płyt, które będą stanowiły uzupełnienie struktury stalowej. Po zamknięciu budynku w styczniu, budynek wewnątrz będzie ogrzewany przy pomocy pieców gazowych, umożliwiając rozpoczęcie wewnętrznej budowy stoisk, wykańczanie sufitów, podłóg i t. d

Do Brazylii może wyjechać tylko 1230 Polaków rocznie

Na mocy ostatniego rozporządzenia, na ogólną liczbę ok. 75 tys. cudzoziemców, rocznie może przybywać Polaków tylko 1230. Największy kontygent imigracyjny przyznano Włochom — 28.000 osób, Portugalii — 23.000, Hiszpanii — 11.500, Niemcom—4772 i Japończykom 2849 osób.

Żadna kolonia nie może być zasiedlona tylko jedną narodowością. Każda osada musi liczyć conajmniej 30% Brazylijczyków lub Portugalczyków, a najwyżej 25% innej narodowości. Na koloniach, które nie odpowiadają powyższym wymaganiom, przepisywanie gruntów będzie, w myśl powyższej zasady, dozwolone. Obconarodowe nazwy miejscowości, firm i towarzystw w koloniach są zakazane. Szkoły tamże mogą być prowadzone tylko przez rodowitych Brazylijczyków.

Kongres poświęcony Napoleonowi

Z okazji międzynarodowej wystawy, jaka odbędzie się w roku prz. w Leodium, dojdzie do skutku Kongres Napoleoński. Kongres poświęcony będzie omówieniu sztuki francuskiej i jej wpływów między 1800 a 1814 r., rozbudowy socjalnej i gospodarczej Francji za Napoleona, stanu kościoła katolickiego w tym czasie, stosunku Bonapartego do Niemiec, udziału Belgii w wydarzeniach lat 1800—1815 i in. zagadnień, związanych z epoką napoleońską.

Czechosłowacja straciła 7 fabryk rowerów

Czechosłowacja posiadała przed przyłączeniem Sudetów do Niemiec 12 fabryk rowerów i części rowerowych. Produkcja roczna tych zakładów wynosiła ogółem 150 tysięcy rowerów. Obecnie zostanie w Czechosłowacji 5 fabryk z łączną wytwórczością 60 tysięcy sztuk rowerów.

Prócz tego w granicach Czechosłowacji zostanie 8 fabryk, które produkują tylko niektóre części, a resztę kupują. Wytwórczość wynosi około 40 tysięcy rowerów. 3 przedsiębiorstwa tej grupy przeszły do Rzeszy.

Według prowizorycznych obliczeń Czechosłowacja produkować będzie 65 proc. dotychczasowej produkcji łańcuchów rowerowych, 80 proc. pedałów, 50 proc. siodełek i 98 proc. opon.

Najpopularniejsza książka Skandynawii

Niezwykłą popularnością w krajach skandynawskich cieszy się książka młodej pisarki finlandzkiej, pani Sally Salminen p. t.: „Katrina", która przełożona została na wszystkie języki skandynawskie, a obecnie weszła na rynek amerykański. Książka ta została uznana za t. zw. „bestseller 1938" krajów skandynawskich. Obecnie autorka pracuje nad nową powieścią, która ukaże się w początkach przyszłego roku. Wartoby było pomyśleć i o polskim przekładzie najpopularniejszej powieści skandynawskiej, zwłaszcza że chodzi tu o autorkę młodą, która porusza w swej powieści zupełnie nowe motywy życia finlandzkiego.

Czy nie będzie więcej łysych?

Szwedzki chirurg, dr. Eskil Kylin, poczynił ostatnio szereg wysoce interesujących prób przywracania porostu włosów dzięki transplantacji przysadki mózgowej, względnie podawania osobom pozbawionym włosów, preparatów z przysadki mózgowej. Dr. Kylin otrzymał też doskonałe wyniki, lecząc zaawansowaną gruźlicę płuc przy pomocy transplantacji przysadki mózgowej. Przysadka ta pełni szereg ważnych, lecz dotąd jeszcze nieustalonych dokładnie funkcyj. Gruczoł mieści się bezpośrednio pod mózgiem, ale dr. Kylin transplantuje przysadki mózgowe ze świeżo zabitych cieląt.

Dr. Kylin ogłosił obecnie wyniki swych prac. Opisuje on m. in. ciekawy przypadek u pewnej kobiety, która była kompletnie łysa. Dr. Kylin rozpoczął leczenie, zastrzykując pacjentce preparaty z przysadki mózgowej, po czym po stosunkowo krótkim okresie włosy nie tylko poczęły jej odrastać, ale również dotychczasowa bezpłodność została uleczona. Jednakże po zaprzestaniu zastrzyków włosy u chorej poczęły ponownie wypadać. Latem 1936 r. dr. Kylin przetranspantował do jamy brzusznej pacjentce dwie cielęce przysadki mózgowe, pokrajane na drobne kawałki. Operacja ta spowodowała ponowny porost włosów i obecnie, mimo dwuletniego upływu czasu, kobieta ta posiada bujną fryzurę.

Kaprys Amerykanina
Najdroższa łazienka

Ameryka nie byłaby Ameryką, gdyby obok łazienek najwytworniejszych, najbogaciej urządzonych, najużyteczniejszych nie posiadała też łazienki najdroższej, łączącej w sobie wszystkie cechy komfortu i wykwintu. Jest nią łazienka znanego w Ameryce fabrykanta sprzętu radiowego, Grunow, który posiada basen wykuty z jednej bryły meksykańskiego marmuru onyksowego. Koszt tego basenu wyniósł 12.000 dolarów. Ponieważ pana Grunow stać było na wydanie 60.000 dolarów na łazienkę, więc jej projektodawca musiał wysilić się, by sumę tę w urządzeniach i dekoracjach łazienki wyczerpać.

Ściany łaźni wyłożono złotymi i malachitowymi płytami. Pięknie rzeźbiony wodotrysk z porfiru rozpryskuje płyn przesycony zapachem żywicy i igliwia. Jeden z 15 trytonów otaczających łaźnię „pluje" kolońską wodą, inny ma w sobie zapachy różane, przeznaczone dla pani.



Mauzoleum kpt. Żwirki i inż. Wigury w Cierlicku, odzyskanym przez Polskę. Na prawo krzyż — miejsce tragicznej katastrofy.

Józef Wechsberg

Ananasy na Formozie

przełożyło z niemieckiego

HALINA PILICHOWSKA.

Fragment z reportaży podróżniczych, które p. t.: *„Wielki Mur"* ukażą się nakładem Inst. Wyd. *„Biblioteka Polska"*.

Kto owego wieczora wyraził chęć zjedzenia świeżego ananasa? Zapewne był to Gordon, z całą pewnością był to Gordon. Gordon domagał się wszędzie ananasów, był to jego „spleen" i dlatego objechał pół świata. Ojciec jego miał na Hawai ogromne plantacje ananasów i ponieważ chciał się przekonać, jak wygląda „konkurencja", przeto pewnego dnia wezwał Gordona — juniora, wręczył mu bilet okrętowy i książeczkę czekową i polecił mu aby poprzez Japonię i Formozę pojechał do Singapore i zbadał tamtejsze plantacje ananasów. To też Gordon junior domagał się wszędzie świeżych ananasów — opowiadał mi, że ma wstręt do ananasów w puszkach, którym ojciec jego i on zawdzięczali swój wielki majątek. Nie, muszą być świeże i aromatyczne, błaszanych puszek „The best Hawaiian Pineapple" miał po uszy w domu.

Zawarliśmy znajomość na statku pomiędzy Japonią a Formozą i postanowiliśmy odbyć wspólnie podróż przez Formozę, gdyż Gordon umiał coś nie coś po chińsku i przypuszczaliśmy, że wystarczy nam to do porozumiewania się z miejscową ludnością.

Gdyśmy jednak opuścili stolicę japońskiej kolonii podzwrotnikowej, duże nowoczesne japońskie miasto Taihoku i udaliśmy się w głąb kraju, to musieliśmy stwierdzić, że porozumiewanie się spełzło na niczym. Chińskí, jakim mówił Gordon, tak się różnił od języka, używanego na Formozie przez tubylców, jak angielski od hiszpańskiego. Przeżyliśmy bezradnie trzy dni, aż wreszcie dotarliśmy do szczepu tubylców, który jeszcze przed dziesięciu laty uprawiał przyjemny sport polowania na głowy; obecnie jednak, jak nas policyjny, nie było już powodu do obaw i Kiwai, „wódz" czy też naczelnik plemienia, stał się pod wpływem japońskich karabinów tak łagodny, że trudnił się już tylko łowieniem ryb.

„Wódz" Kiwai przyjął nas z uprzejmością, nie przynoszącą ujmy zdetronizowanemu królowi łowców głów. Powiedział nawet parę angielskich wyrazów i był bardzo gościnnym gospodarzem. Poczęstował nas wyśmienitym obiadem, później zaś oprowadził po swym „państwie". Rozległe pola bananowe, plantacje cukrowe i sprzebyte gąszcze podzwrotnikowych lasów. W końcu doszliśmy do pól ananasowych.

Gordon się rozweselił.

— Czy mógłbym poprosić o ananas? — zapytał wodza.

Wódz Kiwai spojrzał na kroczącą za nami świtę — czterej starzy pełni godności dżentelmeni w nader skąpym odzieniu i przedziwnym uczesaniu — później popatrzył na Gordona i ze zmartwieniem odparł:

— No Tabo-o...

Tabu! Długo trwało, nim zdołaliśmy wszystko zrozumieć. Każda część pola należy do jednego z członków rodziny. W ciągu określonego czasu nie wolno na polu nic robić. Dotknięcie ananasa, a co gorsza — zerwanie go oznacza śmierć właściciela pola. Dałem Gordonowi znak, aby milczał. Wobec przesądów tych nawpółdzikich ludzi byliśmy bezsilni.

— A z tego znów pola, — „wódz" wskazał drugie pole z niezwykle wielkimi owocami, — niewolno nic zrywać w ciągu całego roku. Tabo-o!

Znów tabu. Dowiedzieliśmy się, że niedawno zmarł właściciel pola. Ale pole nadal należy wyłącznie do niego. Przez cały rok pole należy do nieboszczyka i dopiero po upływie tego czasu wolno przyjść dzieciom, które dzielą po między siebie każdy z owoców, po rosłych na tym polu. Dawniejsi łowcy głów na Formozie mają skomplikowane, ale logiczne prawo spadkowe.

Kolacja minęła w przygnębiającej atmosferze. Gordon milczał, bo nie dostał świeżego ananasa i podróż jego na Formozę była daremna. Ja zaś milczałem, bo przechodząc koło chaty wodza spostrzegłem, stojące otworem drzwi, podszedłem nieco bliżej i ujrzałem dwie czaszki ludzkie, które wisiały na ścianie tak, jak u nas obrazy. A może japoński oficer mimo wszystko się mylił?... Niepokój mój się spotęgował, gdym zauważył, że wódz szepnął coś do „marszałka dworu" i „marszałek dworu" zniknął. Po chwili wrócił, przy czym lewą rękę założył do tyłu. Czyżby nóż?

— Nie zapomniałem, żeś chciał zjeść ananas, — odezwał się zrezygnowany król łowców głów i uśmiechnął się życzliwie do Gordona, — „here please!"

I wskazał marszałka dworu, który wręczył Gordonowi ukrywaną dotychczas puszkę—puszkę konserw z napisem „The best Hawaiian Pineapple", wyprodukowaną i zapakowaną na plantacjach Gordonów, seniora i juniora, na Wyspach Hawajskich.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

W 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości

Za kilka dni obchodzić będziemy uroczyście 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego.

Znaczenie tej rocznicy doskonale wszyscy rozumiemy i doceniamy, zwłaszcza w obecnym momencie dziejowym, jakiego jesteś my świadkami.

My młodzież robotnicza sportowa, którzy krzewimy odwagę, oo jowość, wytrwałość, tężyznę fizyczną, a zwłaszcza największą cnotę — wyrobienie społeczne młode go pokolenia i wzajemne współżycie, winniśmy w tym uroczystym momencie jaknajliczniej zamanifestować, wykazać swe walory, które, gdy zajdzie ku temu potrzeba, oddamy na służbę obrony kraju.

My młodzież robotnicza mamy za sobą, jak nikt inny piękną historię walk proletariatu o Niepodległą Polskę, a przed sobą walkę o byt Demokratycznej Polski — w myśl wskazań i ideałów naszyc ojców, którzy pierwsi rzucili hasła wyswobodzenia Polski i podjęli walkę o Nią.

Ciąży na nas olbrzymi obowiązek utrzymania tradycji polskiego robotnika i musimy temu obowiąz kowi podołać.

Dziś w 20-tą rocznicę bohaterstwa robotnika i chłopa polskiego, młodzież sportowa robotnicza musi, swym licznym udziałem w obchodach, zadokumentować, że jest silnie związana z wielką rodziną proletariacką.

Z walkami o wolność Polski nie rozerwalnie związane jest imię Wielkiego Wodza Ludu Polskiego — Ignacego Daszyńskiego.

To też Naczelny Komitet Polski Pracującej, pragnąc uczcić jego zas'ugi, połączył oba obchody. W czasie urządzanych manifestacji i akademii, przeprowadzone będą zbiórki na specjalny fundusz, przeznaczony na budowę pomnika, na grobie Daszyńskiego. W tym celu wydane zostały specjalne znaczki. Sport robotniczy musi w tej akcji wziąć jaknajwiększy udział.

W obchodach uczczenia rocznicy Niepodległości i pamięci Daszyńskiego, jakie organizowane będą przez Naczelny Komitet Polski Pracującej w czasie od 11—20 listopada, nie może zabraknąć sportu robotniczego.

DEKOZ

Przygotowania zimowe I R.K.S.

Okres „boiskowy" mamy już poza nami. Teraz należy przystąpić do pracy w salach gimnastycznych i świetlicach. Należy większy nacisk kłaść na gry sportowe i gimnastykę. Nie należy ani na chwilę spocząć, tylko kontynuować pracę w dalszym ciągu, aby podtrzymać formę. Tutaj jednak staje przed nami zagadnienie sal gimnastycznych, których w ogóle nie posiadają kluby robotnicze. W szczęśliwym położeniu znalazł się tutaj I. R. K. S. Katowice, któremu przydzielono salę gimnastyczną trzy razy tygodniowo. To też robotnicy Katowic rozpoczęli już pracę w salach gimnastycznych.

Ćwiczenia odbywają się pod fachowym kierownictwem w następujących dniach we wtorki od godz. 19—21 w sali przy ul. Stawowej dla kobiet pod kierownictwem tow. Gajowskiej. W środy od 20—22 w hali przy ul. Szkolnej pod kierownictwem Szurgota, Kleinerta W. i Eikelmana gry sportowe, jak siatkówka i koszykówka i zaprawa do piłki ręcznej.

W piątki przy ul. Szkolnej od godz. 20—22 wspólne ćwiczenia gimnastyczne dla kobiet i mężczyzn pod kierownictwem tow. Palengi.

Podokręg ten. stołowego w Radomiu

Staraniem robotniczych klubów sportowych odbyła się konferencja w sprawie utworzenia Podokręgu Tenisa Stołowego w Radomiu. Powołano komisję, która ma opracować strukturę organizacyjną przyszłego Podokręgu. W skład komisji weszła większość przedstawicieli klubów robotniczych.

Zaprawa zimowa l. a. Skry

Sekcja lekkoatletyczna R. K. S. „Skra" pozyskała doskonałego trenera w osobie Cejzika Antoniego. Treningi rozpoczną się już od 15 listopada i odbywać się będą w każdy wtorek i czwartek w godz. 19—22 na sali szkoły powszechnej przy ul. Okopowej.

CZY ZGŁOSIŁEŚ SIĘ NA KURS SANITARIUSZY? TERMIN ZGŁOSZEŃ UPŁYWA 8 LSTOPADA.

Komunikaty

SEKRETARIAT GENERALNY Z. R. S. S. komunikuje, że kluby skreślone z rejestru (Wykaz ogłoszony był w „Sztafecie Robotniczej" dn. 24.X b. r.) mogą reaktywować swoje prawa, po uzyskaniu przychylnej opinii właściwego R S. K. O., oraz po opłaceniu wpisowego zł. 5 i należnych za 1938 r. składek.

***

Podaje się do wiadomości, iż wpisane zostały do rejestru ZRSS następujące Kluby.

27.X.1938 r. za Nr. 62. ZRKS. „Hapoel" Katowice.

27.X.1938 r. za Nr. 70. ZRKS. „Hapoel" Falenica.

27.X.1938 r. za Nr. 71. ZRKS. „Hapoel" Radom.

5.XI.1938 r. za Nr. 72. RKS. „Siła" w Orłowej na Zaolziu.

Sekrearz Generalny
Z. R. S. S.
K. Domosławski.

Skra-Orkan 3:0 (v:o)

Mecz o mistrzostwo Ligi Okręgowej W. O. Z. P. N. wskutek niestawienia się Orkanu nie doszedł do skutku.

Hapoel-Kordian 2:1(1:1)

RADOM. W Radomiu na boisku miejscowego pułku rozegrane zostały zawody piłkarskie o mistrz. kl. „B" pomiędzy Z. R. K. S. Hapoelem a Kordjanem z Bliżynia. Wynik 2:1 (1:1). Przez cały czas znaczna przewaga Hapoelu, który nie wykorzystał kilka sytuacji podbramkowych. Bramki zdobyli Mora i Zylberberg (z karnego). Sędzia p. Fomin dobry.

KLUBY, KTÓRE NIE DOPEŁNIŁY WARUNKÓW REJESTRACJI — WINNY TO UCZYNIĆ JAKNAJ SZYBCIEJ!

Trzy zwycięstwa drużyn Zaolzia

Trzy reprezentacje Śląska R. P. A. bawiły na Zaolziu, gdzie rozegrały przyjacielskie mecze z tamtejszymi drużynami robotniczymi. Pierwszy i najsilniejszy skład reprezentacji wyjechał do Orłowej i spotkał się z miejscową drużyną RKS. „Siła". Mecz ten rozstrzygnęli na swoją korzyść Zaolzianie.

Drugi zespół bawił w Karwinie i przeciwnikiem jego była drużyna RKS. „Siła" Karwina, która zdołała pokonać gości w stosunku 4:0.

Ostatni i najsłabszy team bawił z wizytą w Trzyńcu, ulegając gospodarzom 8:2.

Jak więc widać, wszystkie trzy spotkania wygrali piłkarze Zaolzia. Najlepiej wypadła reprezentacja w Orłowej, zaś najsłabiej w Trzyńcu. Na usprawiedliwienie tych porażek wpływa tylko trudny przejazd, który wyczerpuje zawodników fizycznie. Nie mniej musimy stwierdzić, że drużyny Zaolzia grały lepiej, wyróżniając się szybkim startem do piłki, czego w ogóle brakowało graczom reprezentacji. Ponadto piłkarze Śląska Cieszyńskiego grają bardzo planowo i lepiej technicznie.

RKS. „SIŁA" TRZYNIEC - REPREZENTACJA ŚL. R. P. A. 8:2 (2:1).

Mecz odbył się w Trzyńcu przy większym udziale publiczności, która bacznie i z zainteresowaniem śledziła przebieg gry, nagradzając graczy oklaskami. Tuta był najsłabszy skład reprezentacji W drużynie gości brak w ogóle zgrania, co paraliżuje nie jedną dobrze obmyśloną sytuację. Najlepiej wypadł bramkarz Maligłówka, który stanął w zupełności na wysokości zadania. W ataku brak kondycji do strzału. Pod bramką gracze tracą głowę i gubią się. 20 minut przed końcem wynik brzmi 2:2. Później następuje gwałtowne załamanie się drużyny, a przeciwnicy strzelają kolejno 6 bramek. Najsłabszym graczem na boisku był Dymek (reprezent.). Drużyna „Siły" grała naspodziewanie dobrze i trzeba przyznać, że o klasę lepiej, niż przed tygodniem w Katowicach. Tym razem nie było słabego punktu w tej drużynie.

RKS. „SIŁA" ORŁOWA — REPREZENTACJA I ŚL.R.P.A. 4:3 (1:1).

W Orłowej odbył się mecz pomiędzy wyżej wymienionymi zespołami. który ściągnął na boisko z górą 3.000 widzów. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie technicznym. Pierwsza połowa należy do gospodarzy, którzy wyraźnie przewyższają przeciwnika tech nicznie. W drugiej połowie katowiczanie przychodzą do głosu i dorównywają w zupełności „siłacom". Gra toczy się w ciągłym napięciu i pod znakiem zapytania. Sędzia nieszczególny. Do przerwy wynik brzmi 1:1. Po przerwie obydwie drużyny zdobywają naprzemian bramki. Ostateczny wynik brzmi 4:3 dla Zaolzian. Bramki dla reprezent. strzelili Gansiniec 2 i Junger.

Drużynę Górnego Śląska witał tow. Badura, wręczając jej bukiet kwiatów. Przez cały czas meczu grała orkiestra wojskowa.

RKS. „SIŁA" KARWINA — REPREZENTACJA II ŚL.R.P.A. 4:0 (0:0).

W Karwinie bawiła druga reprezentacja Śl. R. P. A. i odbyła zawody z tamtejszą „Siłą".

Gra do przerwy wyrównana. Po przerwie goście załamują się i Zaolzianie lokują cztery razy piłkę w bramce swego przeciwnika. Atak Katowic słaby, nie wytrzymał szybkiego tempa do końca gry, czego nie można powiedzieć o przeciwniku. Drużyna Karwiny stanęła na wysokości zadania i grała dobrze. Widzów dosyć dużo.

Wiadomości ze Śląska

SPORTOWCY R. K. S. „SIŁA" MYSŁOWICE UCZCILI PAMIĘĆ TWÓRCY SPORTU ROBOTNICZEGO.

Ub. niedzieli odbyło się miesięczne zebranie członkowskie R. K. S. „Siła" Mysłowice, którym uczczono drugą rocznicę śmierci tow. dr. Jerzego Michałowicza. Dłuższe przemówienie, poświęcone Twórcy Sportu Robotniczego w Polsce, wygłosił prezes „Siły", tow. Stachon. Wszyscy zebrani licznie członkowie wysłuchali tego przemówienia, stojąc. Następnie wszyscy zebrani złożyli dobrowolną ofiarę w sumie zł. 7.05, którą to kwotę przeznaczono na budowę Robotniczego Instytutu Kultury Fizycznej im dr. Jerzego Michałowicza. Po załatwieniu szeregu spraw lokalnych wszyscy obecni w poważnym nastroju rozeszli się do domu. Tak czczą drogą im pamięć swego Twórcy sportowcy robotnicy.

(STR.).

I. R. K. S. KATOWICE ULEGA „POGONI" KATOWICE 8:6 (4:4).

Ostatni mecz szczypiorniaka o mistrzostwo ligi Śl. Z. Z. P. R. pomiędzy Katowicką „Pogonią" i I. R. K. S. Katowice zakończył się niezbyt przekonywającym zwycięstwem drużyny mieszczańskiej w stosunku 8:6. Gra toczyła się przez cały czas w bardzo szybkim tempie. W polu o wiele lepszym był zespół robotniczy. „Pogoń" natomiast bardzo dobrze wykorzystywała sytuacje podbramkowe. Pierwsze minuty meczu należały do „Pogoni", lecz później robotnicy doszli do głosu i pod koniec pierwszej połowy „namacalnie" przewyższali przeciwnika technicznie. Dowodem tego jest wynik do przerwy 4:4.

Po przerwie I. K. R. S. w dalszym ciągu przewyższała i dopiero końcowy zryw „Pogoni" daje jej zwycięstwo. Drużyna robotnicza, grająca tym razem bardzo ambitnie i ofiarnie, przy większym szczęściu w sytuacjach podbramkowych i lepszym bramkarzu mecz ten napewno wygrałaby. „Pogoń". jako leader ligi, z wyjątkiem ostrej gry, nic szczególnego nie pokazała. Bramki dla zwycięzców strzelił cały atak. Zdobywcami bramek dla I.R.K.S. byli: Tkocz 3, Friedmann 2 i Kleinert I 1.

A. T. V. KATOWICE — I. R. K. S. KATOWICE 6:4 (4:0).

W niedzielę odbył się przedostatni mecz o mistrzostwo kobiece szczypiorniaka pomiędzy A. T. V. Katowice a I. R. K. S. Katowice. Mecz ten zakończył się trzecią z kolei porażką zespołu robotniczego w stosunku 6:4.

W drużynie robotniczej słabo tym razem wypadły obrona i atak. Atak dopiero przez wstąpienie Leśniowskiej w drugiej połowie potrafił uwidocznić swoją przewagę w polu. Najlepiej wypadła Kokotówna w pomocy, jak również nowa bramkarka, która z całkowitym powodzeniem broniła niejednej niebezpiecznej sytuacji. Najlepszą graczką drużyny niemieckiej była p. Okoń na środku ataku. Bramki strzeliły dla I. R. K. S. — Leśniowska 3 i Kokotówna 1; dla A. T. V. punkty zdobyły Okoń 5, oraz prawoskrzydłowa 1. Sędzia Mecner dobry.

PRZY R. K. S. „SIŁA" TRZYNIEC ZOSTAŁA ZAWIĄZANA SEKCJA ZAPAŚNICZA.

Przy R. K. S. „Siła" Trzyniec powstała sekcja zapaśnicza. Kierownikiem sekcji został znany zapaśnik wagi ciężkiej Śląska Zaolzańskiego, Glajcar. Należy wyrazić nadzieję, że przy takiej opiece i pod okiem takiej siły fachowej sekcja będzie miała zapewniony pomyślny rozwój Jest to na razie jedyna sekcja zapaśnicza tego przemysłowego okręgu. Sekcja otrzymała już zaproszenie na rozegranie zawodów przyjacielskich od znanej drużyny zapaśniczej R. K. S. „Siła" Mysłowice. która zamierza sprowadzić braci z Zaolzy do Mysłowic dnia 4 grudnia b. r. Spotkanie to należałoby niewątpliwie do bardzo ciekawych wzbudziłoby w świecie zapaśniczym Śląska wielkie zainteresowanie. gdyż „Siła" jest znana ze swych zeszłorocznych zwycięstw nad Warszawą i Bydgoszczą, a zespół Trzyńca dzierżył przez trzy lata mistrzostwo swego okręgu. Ponad to należy zaznaczyć, że na wiosnę miał się już odbyć mecz obu tych zespołów, który nie doszedł w ostatniej chwili do skutku, gdyż „Siła" nie otrzymała zezwolenia od władz na wyjazd.

Walne Zebranie Sekcji Kobiet R.K.S. „Drukarz"

Dnia 9 b. m. w lokalu RKS. „Drukarz" Nowy Świat 38 m. 6 odbędzie się Zebranie Sekcji Kobiecej.

Na porządku dziennym, sprawy, tyczące się zaprawy zimowej, plastyki, oraz wznowienia działalności Sekcji Żywego Słowa.

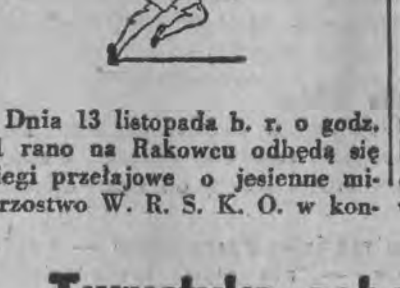
Obecność członków obowiązkowa.

Drukarz-Fort Bema 32:24

Rozegrany wczoraj, na sali YMCA. towarzyski mecz w koszykówce przyniósł zasłużone zwycięstwo „Drukarzowi". Dobrze zgrana Sekcja „Drukarzy" robi stał e postępy i jest w tej chwili, bodaj, najsilniejszą sekcją w klubie.

Kongres Z.R.S.S. w Cieszynie 4—5 lutego 1939 r. — należy już poczynić przygotowania

Biegi przełajowe o mistrzostwo WRSKO



Dnia 13 listopada b. r. o godz. 11 rano na Rakowcu odbędą się biegi przełajowe o jesienne mistrzostwo W. R. S. K. O. w konkurencji seniorów na dystansie 4000 mtr. i juniorów — 2000 mtr.

Zbiórka zawodników przy Osiedlu TOR-u.

Zgłoszenia kierować do sekretariatu W R. S. K. O. najpóźniej do dnia 10 listopada b. r. Należy mieć nadzieję, że tak jak wszystkie tegoroczne imprezy l. a. i te dwie na zamknięcie sezonu obstawione będą licznie przez kluby.

Turystyka robotnicza Zaolzia

Jedną z bardziej rozwiniętych gałęzi robotniczego sportu zaolzańskiego jest TURYSTYKA. Ten rodzaj sportu jest doceniany i rozpowszechniany wśród mas robotniczych tego przemysłowego okręgu. Postawienie turystyki na pierwszym planie dowodzi, że robotnicy aZolzia uprawiają sport dla zdrowia a nie dla „rekordomanii". Piękne okolice i tereny górzyste pozwalają na umasowienie tego działu kultury fizycznej. Tutaj skupiają się większe masy turystów robotników, którzy mają możność odetchnięcia świeżym i czystym powietrzem, którego brak odczuwa robotnik Śląska. Tutaj urządzane są większe wycieczki w malowniczej okolice.

Obecnie na Zolziu został powołany do życia oddział R. T. T. (Robotniczego Towarzystwa Turystycznego). Oddział ten zamierza w niedalekiej przyszłości budować schronisko na Goduli, które stałoby się ośrodkiem turystyki robotniczej, nietylko Śląska ale całej Polski. Tutaj zostałby skierowany cały ruch turystów robotników Górnego Śląska oprócz schroniska na Baltni mieliby ognisko „centralę świeżego powietrza" „STR".

Jak inż. Olszak w Trzyńcu chce zjednoczyć kluby sportowe

W Trzyńcu, na Zaolziu istniały cztery sportowe kluby piłkarskie, z tego dwa polskie, jeden czeski i jeden niemiecki.

Najlepszym i najstarszym klubem polskim była „Siła", istniejąca od roku 1920 Czeski zarząd Huty Trzynieckiej wielokrotnie usiłował rozbić klub „Siły". W tym celu założono specjalny klub przy hucie z nazwą „Żeleżarny". Miała to być placówka czechizacyjna, popierana finasowo przez hutę.

„Siła" oparła się naciskowi, choć niejednego gracza przeciągnięto bądź groźbami, bądź obiecankami poprawy bytu.

Po zajęciu przez wojska polskie Zaolzia dyrektorem huty został p. inż. Olszak. Zainteresował się on organizacjami sportowymi. W Trzyńcu istnieje w tej chwili jeden tylko zarejestrowany u władz klub polski, a jest nim R. K. S. „Siła" Pan dyrektor odwiedził siedzibę klubu, pięknie się wyrażał o przeszłej jego działalności i ofiarował nawet wraz z p. mgr. Górą i komendantem wojskowym huty 260 złotych na cele sportowe „Siły"

Zdawało się. że stosunki między dyrekcją huty a członkami klubu, których większość jest w hucie zatrudniona. będą idealne. Nazajutrz jednak zarząd klubu został powiadomiony o życzeniach p. dyrektora Olszaka. Pan dyrektor chce być przewodniczącym klubu sportowego ale nie podoba mu się nazwa „Siła". obco mu też brzmi miano R. K. S. No i niezależność od dyrekcji huty, też go razi. Pan dyrektor życzył by sobie, by klub był rodzajem własności huty. Oświadcza on, że taki tylko klub może liczyć na poparcie dyrekcji huty, który będzie od niej zależny.

Jak wiemy, kapitały w hucie nie są polskie. a obce. Pan inż. jest Polakiem i chce polski klub sportowy podporządkować hucie, to znaczy obcym kapitalistom.

Robotnicy nie chcą starej bojowej nazwy „Siła" zmienić na jakąkolwiek inną Nieraz się zarzuca robotnikom, że nie szanują tradycji, a w tym wypadku namawia się ich, by wyrzekli się pięknej tradycyjnej nazwy „Siła". nazwy organizacji, która była ostoją polskości.

Pan dyrektor ma też inne projekty. Huta wybudowała stadion sportowy i ofiarowała czechizatorom z klubu czeskiego tytułem sybwencji stadion sportowy i sprzęt. Ustawowo majątek należący do klubu czeskiego powinien być przejść na własność państwa polskiego. W danym wypadku dysponować nim winien Okręgowy Ośrodek W.F. i P. to znaczy Ministerium Spraw Wojskowych.

Jeśli się już nie chciało ofiarować na stałe stadionu „Sile". najstarszemu i najlepszemu klubowi polskiemu. należało go oddać tymczasem „Sile" do dyspozycji, bo inne kluby nie istnieją. Tak myśleli robotnicy, inaczej myśli p. dyrektor Olszak. Rości on pretensje do stadionu i chce, by go otrzymała na własność huta.

Akademia Sportowa w Radomiu

W ub. sobotę, z inicjatywy R. S. W. F. „Gwiazda" w Radomiu odbyła się akademia sportowa, na której przemawiali ttow. dr. Z. Mieniewski i Tytelman. Pierwszy z prelegentów przeprowadził porównanie wychowania fizycznego w klubach robotniczych i mieszczańskich. Tow. Tytelman omówił potrzebę rozwoju turystyki w klubach robotniczych. W czasie akademii uczczono pamięć Dr. Jerzego Michałowicza.

Gwiazda-Huragan 3:1 (2:1)

PRZYTYK. Zawody rozegrane w Przytyku przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie robotniczej, Gwiazda grała ambitnie i przez cały czas przeważała technicznie, nie dopuszczając do głosu silniejszą fizycznie drużynę przeciwników Bramki zdobyli: Zalcberg (2) i Rabinowicz (1).

Ukarani zawodnicy

W. G. D. R. P. A. ukarał Wajcha Samuela (Jordan) 3-mies. dyskwalifikacją za brutalną grę, oraz za takie same przewinienie 4-mies. dyskwalifikacją Goldberga Abrama (kapitana drużyny — Jordan). Młodzież, Konkowski (Skra) i Dutkiewicz M. (Żar) otrzymała tylko napomnienie.

PRENUMERUJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SZTAFETĘ ROBOTNICZĄ" — PISMO ROBOTNICZEJ MŁODZIEŻY SPORTOWEJ.

W dwudziestą rocznicę powstania Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie pod przewodnictwem Ignacego Daszyńskiego, odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 7 listopada 1938 roku o godz. 6-ej wieczorem w sali Filharmonii

WIELKA AKADEMIA

zorganizowana przez Łódzki Komitet Polski Pracującej obchodu 20-lecia Niepodległości.
Na program Akademii złożą się: przemówienia przedstawicieli P. P. S., Klasowych Związków Zawodowych i bratnich organizacyj, a w części artystycznej wystąpią: Scena Robotnicza i chór T. U. R. oraz orkiestra Dzielnicy „Bałuty" P. P. S.

Na ostatniej fali

SPOKOJNY PRZEBIEG WYBORÓW.

PAT. podaje cały szereg komunikatów o przebiegu głosowania do Sejmu. stwierdza, że przebieg wyborów był spokojny.

PAT. twierdzi, że zainteresowanie wyborami było duże, do czego przyczyniła się pogoda. Agitacja przedwyborcza była duża; po Warszawie rozjeżdżały samochody, z których rozrzucano ulotki, i wznoszono okrzyki. Wszystkie mury były oblepione różnorodnymi plakatami. Jak sądzić można z depesz PAT-a, frekwencja w miastach była większa niż na wsi.

POLICJA W LOKALU STRONNICTWA NARODOWEGO W POZNANIU.

PAT. donosi: W Poznaniu władze bezpieczeństwa ujawniły wieczorem dn. 5 listopada przygotowaną przez Str. Narodowe dywersję w stosunku do akcji wyborczej w mieście.

Oddział policji wkroczył do lokalu zarządu grodzkiego Str. Narodowego, gdzie zastał 81 osób, które w ostatniej chwili lokal zabarykadowały. Dokonana rewizja ujawniła 20 pałek metalowych sprężynowych, 8 pałek gumowych, 5 pałek drewnianych, pręt żelazny, bykowiec, kastety, pilniki, wytrychy, straszaki, oraz zapasy bibuły i anonimowych ulotek. Wszystkich obecnych w lokalu zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

W GDYNI.

Obywatele polscy zamieszkali w Gdańsku, głosowali w Gdyni, do której przybyli dwoma specjalnymi pociągami oraz samochodami i autobusami.

FREKWENCJA.

Na ogół PAT. twierdzi, że do popołudnia frekwencja wynosiła do 40 proc. w różnych miastach Polski.

Kapitaliści branży dzianej
idą solidarnie przeciw robotnikom

U Zylberszpica strajk trwa już drugi tydzień. Fabrykant chce zwolnić wszystkie robotnice którz zorganizowawszy się w Zw. Kl. bronią zdecydowanie swych praw. Postawa robotników jest solidarna i jednolita.

Na zdecydowaną postawę robotników odpowiada nie tylko znany dobrze opinii publicznej Zyberszpic, ale i przemysłowcy branży pończoszniczo-dzianej.

Kapitaliści w związku ze strajkiem u Zylberszpica zerwali w czwartek ub. tygodnia posiedzenie Komisji Mieszanej, powołanej decyzją Komisji Rozjemczej, tłumacząc, że nie mogą brać udziału w posiedzeniu dopóki trwa strajk w f-mie „Sylvia". Zylberszpic bowiem jest członkiem związku przemysłowców.

Rekiny kapitalistyczne idą razem ramię przy ramieniu...

Ucieczka aresztanta z pociągu

Na szlaku z Piotrkowa do Koluszek uciekł z pociągu w czasie eskortowania 35-letni Feliks Pilin niebezpieczny bandyta zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Mariańskiej 10.

Pilin zatrzymany został w Częstochowie, gdzie poszukiwany był przez tamtejsze władze za różne przestępstwa i transportowany był do Łodzi, gdzie miał być osadzony w więzieniu do dyspozycji miejscowych władz sądowych za różne przestępstwa popełnione na gruncie łódzkim.

W czasie transportu, gdy pociąg znajdował się w biegu, Pilin, mimo że był skuty zmyliwszy czujność eskorty wyskoczył z pociągu i rzucił się do ucieczki.

Pociąg zatrzymano i niezwłocznie zarządzony został pościg.

Poszukiwania nie doprowadziły do ujęcia zbiega, który zdołał ujść do pobliskich lasów.

Policja zarządziła obławy w okolicy celem ujęcia niebezpiecznego zbiega.

Kim jest kobieta
zabita przez tramwaj?

Onegdaj o godzinie 7 wieczorem wydarzył się na ulicy Kilińskiego obok ul. Senatorskiej wypadek, który pociągnął za sobą śmierć kobiety.

Z tramwaju linii Nr. 4 będącego w biegu usiłowała wyskoczyć na ulicę jakaś kobieta, lat ok. 50. Nieszczęśliwa kobieta skoczyła nie fortunnie i padając na jezdnię dostała się pod koła doczepnego wagonu.

Lekarz Pogotowia stwierdził zgon. Zwłoki zostały przewiezione do prosektorium.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie zmierzające do ustalenia tożsamości tragicznie zmarłej kobiety.

Pabianice
Zatarg u Fausta

Dyrekcja f-my Faust przy ul. Rocha 5 nie wpisuje pełnych dni pracy do książeczek obrachunkowych. Jest to ze względu na fakt, że robotnicy nie wyrabiają stawek z powodu kiepskich osnów.

F-ma usiłuje wypłaty przenieść na soboty, czemu sprzeciwiają się robotnicy, domagając się wypłat w czwartki.

Niesprawiedliwy jest również podział pracy wśród robotników, gdyż jedni pracują trzy dni, inni pięć w ciągu tygodnia. Wskutek interwencji Kl. Zw. Włók. fabrykant przyrzekł płacić stawki, prze prowadzić sprawiedliwy podział pracy wśród robotników, oraz wypłaty uskuteczniać w piątek przed południem.

F-ma Lassman przy ul. Kazimierza 12 również z tych samych przyczyn nie wpisuje pełnych dni pracy. Sprawa została skierowana do Inspekcji Pracy, skąd skierowana zostanie do prokuratora celem pociągnięcia fabrykanta do odpowiedzialności za fałszowanie dokumentów.

W f-mie Krusche i Ender na przędzalni czesankowej panują nieslychane stosunki.

Prządki pracują na 1.300 wrzecionach, mdleją poprosttu z wycieńczenia i nadmiernego wysiłku. Jest to rekord pracy w Polsce. W tej sprawie, która wywołuje rozgoryczenie wśród robotnic, powinien interweniować inspektor pracy ze względu na zdrowie robotników.

Ojciec i syn pokłuci nożami

Ubiegłej nocy dokonano na Chojnach krwawej napaści nożowej na powracających do domu 51-letniego Stefana Niewiadomego, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 8 oraz jego syna 20-letniego Stefana.

Napastnicy zadali obu mężczyznom kilka ciosów, w wyniku których ojciec doznał kilka ran kłutych w okolicy klatki piersiowej, syn natomiast głęboką ranę kłutą w okolicy pleców.

Po dokonaniu napaści, złoczyńcy zbiegli.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy rannym przewiózł ich do domu.

Za napastnikami wdrożyła policja dochodzenia.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska - Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11-go Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24-a.

Radio łódzkie

PONIEDIAŁEK, dnia 7 listopada

5.35 Muzyka poranna (płyty). — 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 — Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: „Matka" — pogadanka dla dzieci młodszych. 11.15 Szeherezada (płyty).— 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.— 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Schubert" — audycja muzyczna dla gimnazjów w opracowaniu Tadeusza Mayznera.— 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Legenda o młodym królu". 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.15 Kronika naukowa — „Nauki ekonomiczne". — 16.30 Polskie miniatury fortepianowe w wyk. St Staniewicza. 17.00— „Droga handlowa Śląsk — morze". 17.10 Dolina złota i śmierci. 17.25— Koncert solistów. 18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami. 18.10 Muzyka — (płyty). 18.20 O wszystkim po trochu. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 18.48 Jak się tworzyła Legia Akademików w 1918 r. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program. 21.00 Recital skrzypcowy. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 22.10 — Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Rejestracja rocznika 1918

Dziś w poniedziałek dnia 7 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi przy ulicy A. Kościuszki 19, mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 5 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery J. K. oraz zamieszkali na terenie 13 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery I. J. K. L. Ł. M. N.

Jutro we wtorek dnia 8 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918 zamieszkali na terenie 5 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery L. Ł. M. oraz zamieszkali na terenie 13 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery O. P. R. S. Sz.

37)

„Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego"

PAMIĘTNIK ś. p. WIESŁAWA WRONY
przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy

Poszła Asta między córy publiczne.
Poszedł Tomasz między rezydenta J. M. Wrony-Ślepowrońca.
O wielki mocny — chamie!
„Pojedziemy, kochanie, pojedziemy".
Przybiegła do mnie Wisia.

— Wuju! Ja się zabiję. Nienawidzę Czopka — jego gładkiej mowy, jego woskowej urody, jego pruskich wąsów, wytwórności padalca. Ładny on, strojny — zdolny. Ale co taki bałwan może — co on rozumie, po co się przyplątał?

Pomów z ojcem. Wytłumacz mu, że bezpowrotnie minęły czasy, kiedy córki wydawano na rzeź i zawierało się nad nimi wieko trumny.

Powiedz, że ja mam swoje własne życie. Nie umiem z nim mówić. On mnie onieśmiela. Niech mnie wyśle za granicę, niech da środki...

— Z Wiesławem — rzekłem — mówić nie będę. Ale radęę dąję. Do Krakowa jedź. Tam obmyślimy albo za nas obmyśli kto inny.

— Kto?

— No chociażby koncypient Przemysław. Osoba zaintere sowana i — w każdym razie do kochania niezbyteczna.

— On? Ależ on nie ma jeszcze stanowiska. On dopiero poczyna życie...

— O tem się już nie mówi. Kombinacja sędziwa. Wymyślcie coś nowego.

Zresztą Wiesław — da Bóg — za trzy lata umrze. Wiesz, co ma raka.

— Wuju!

— Nie, on cię przeżyje.

— Więc cóż — cóż! — nagliła Wisia.

— Jest inna Wisiu, druga, Wiesława w drodze okraść. Pocz kaj. Jak się to zawsze niewolniczo nazywa: okraść. Wziąć! Weźmiesz ziarnko piasku z góry złota, którą on wam odwali jutro.

Mówmy inaczej. Bądź mądra nie jako Przemysław — kapitolińska gęś potężnego Wawelu, — ale jako królewianka, smok, kobieta.

Podpiszesz weksle: „Wiesław Wrona" z ogonkiem św... Albo nie. Krzyknij jeno, ja ci tu Żydów napędzę co dadzą tysiąc — trzy — pięć tysięcy.

O, jakaś ty głupia. Nic nie umiesz. I to chce z Wroną bojować!

Prosiłaś o radę. Pojedziesz do Krakowa. Dostanę ci pieniędzy. Jak się przyzwoicie, pobożnie nie ubierzesz, zsumujesz i pójdzie się z wieczora chyłkiem do Przemysława. A potem — w świat!

Siedzi taki concipiens, gasiciel latarni, faska czarnej kawy, wódki i piwa, antypatyczny fałszywy sympaticus semi-socjalizmu, pot agonii z mroków Patagonii i Galicji i rynkokrążca wokolnych kawiarni — siedzi i przemyśliwa jakby to było miło, gdyby się z Wiśką sprzężył.

— Wisiu! Kto lekko... kobieco puka...

— Wisia!! Skąd — jak — gdzie — czy? Hermes kaj Afrodyte! Wisia immaculata i trzy tysiączki na stół!

Nie, on zmazgai. O, my proletariusze, zakazane są nam drogi do szczęścia przed otworzeniem kancelarji adwokata krajowego. Ja cię zbyt kocham, żeby... O wszystko — wszystko tylko — nie to. I w pięć lat po ślubie z Czopkiem sto listów — sto spotkań — sto nawrotów — sto tęskliwości — powiernikiów, powiernic.

Brudny, stary, lepki świat owadów!

Jest wreszcie, Wisiu, droga inna: ukochaj Przemysia przed ślubem tak, żeby Czopkowi — fi ga — rozumiesz? Wcześniej — czy później, z Przemysławem — z krupierem, z dyskretnym płatniczym, z malarczykiem i rzeźbiarkiem szukającym opieki i pożyczki na drogę do Paryża...

Przyrzekłem, że w drodze z Wiesławem pomówię.
Pokraśniała z radości.
Chciała już odejść, ale przytrzymałem ją za rękę.

Ta... długa tuberkuliczna Wisia nie zupełnie jest brzydka. Ta... etyopka przez braci zwana Wisia z przesadnie czerwonemi usty i bladą zmęczoną twarzą bywa ciekawa.

I nie są brzydkie ciężkie włosy zaczesane na uszy.
A oczy, co umieją prosić, mają być ładne.
I dobrze jest Wisi w obcisłej krótkiej sukni i jaskrawej bluzce.

A już kołysze się etyopka na biodrach wcale mądrze.

— Wiesz począłem — że Jaś...
— Co Jaś — co.., zapytała przerażona...
— ...Że Jaś, to jest Jasia wkrótce, a może też nawet nocv... z cytadeli...
— wypuszczą!
Odetchnęła.
Z Wiesławem pomówię — bądź pewna.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.